



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(439)

18. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 26 września 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Europejskiej konwencji o koprodukcji filmowej, sporządzonej w Strasburgu dnia 2 października 1992 r.
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 15)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Przepraszam najmocniej, ale pewne okoliczności wymusiły zmianę kolejności punktów w planowanym porządku obrad dzisiejszego posiedzenia. Najpierw zajmiemy się Europejską konwencją o koprodukcji filmowej, sporządzoną w Strasburgu. Bardzo prosiłbym gości, którzy zostali zaproszeni na posiedzenie w związku z rozpatrywaniem punktu dotyczącego ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, o opuszczenie sali i rozluźnienie kości na zewnątrz. Pan Andrzej Maresz poprosi państwa z powrotem, kiedy przystąpimy do rozpatrzenia punktu dotyczącego praw autorskich. Zapewniam państwa, że nie potrwa to długo.

(Senator Kazimierz Kutź: Nasi goście teraz opuszczają salę.)

To znaczy goście, którzy nie zostali zaproszeni na posiedzenie w związku z rozpatrywaniem punktu dotyczącego konwencji o koprodukcji. Przepraszam państwa najmocniej, ale tak będzie praktyczniej.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Porządek obrad składa się z dwóch punktów. Najpierw rozpatrzemy punkt pierwszy porządku obrad dotyczący ustawy o ratyfikacji Europejskiej konwencji o koprodukcji filmowej, sporządzonej w Strasburgu dnia 2 października 1992 r. Ustawa ta została uchwalona przez Sejm w dniu 13 września bieżącego roku. Treść ustawy znajduje się w druku sejmowym nr 534. Ustawy tej dotyczy także druk senacki nr 222. Następnie rozpatrzemy punkt drugi porządku obrad dotyczący uchwalonej przez Sejm w dniu 13 września bieżącego roku ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Treść ustawy znajduje się w druku senackim nr 223.

Proszę państwa, ustawa o ratyfikacji Europejskiej konwencji o koprodukcji filmowej jest zdecydowanie spóźniona, ale wydaje się, że nie jest kontrowersyjna. W związku z tym, jeśli państwo pozwolą, to odczytam przesłanie tej ustawy.

Europejska konwencja reguluje stosunki w zakresie wielostronnych koprodukcji filmowych. Przez koprodukcję wielostronną należy rozumieć utwór kinematograficzny wyprodukowany przez co najmniej trzech producentów filmowych, których firmy mają swoją siedzibę w trzech różnych państwach stronach niniejszej konwencji powiązanych ze sobą umową o koprodukcji.

W konwencji określono zasady, które znajdują zastosowanie w przypadku koprodukcji. W świetle art. 4 konwencji europejskie utwory kinematograficzne zrealizowane w koprodukcji wielostronnej i do których mają zastosowanie postanowienia konwencji traktowane są w świetle prawa przez każdą ze stron konwencji na równi

z filmami krajowymi. Każda koprodukcja utworu kinematograficznego powinna być zatwierdzona przez właściwe władze państw, w których koproduttori mają swoje siedziby. Właściwe władze przyznają status koprodukcji. W Polsce organem właściwym ma być minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. W załączniku nr 1 do konwencji określono procedurę składania wniosków o przyznanie statusu koprodukcji.

Bardzo proszę, senator Jan Szafraniec.

Senator Jan Szafraniec:

Panie Przewodniczący, jestem po prostu zaniepokojony i zbulwersowany faktem, że nie otrzymaliśmy w gruncie rzeczy konwencji o koprodukcji filmowej, sporządzonej w Strasburgu, w jej oryginalnej formie. Dysponujemy jedynie opinią sporządzoną przez Biuro Legislacyjne. Nie jestem przygotowany do tego, żeby głosować w dniu dzisiejszym nad tą ustawą, mając na uwadze fakt, że nie otrzymaliśmy treści tej konwencji. To jedna sprawa.

Druga sprawa. W tej opinii do konwencji w załącznik nr 1 jest mowa o procedurze składania wniosków o przyznanie statusu koprodukcji. Czy można byłoby ewentualnie dowiedzieć się czegoś więcej na temat procedury składania wniosków i czy te wnioski są przez kogoś opiniowane, czy też nie? Jak wygląda ta procedura? Czy status koproducenta może zostać przyznany każdemu producentowi? Jeśli można, to byłbym bardzo wdzięczny za wyjaśnienie tej kwestii.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, jeśli pan pozwoli, to wyrażę swoją *désapprobation* dla pańskiej sugestii. Poinformowaliśmy szanownych państwa, że konwencja wraz z załącznikami zawarta jest w druku sejmowym nr 534. Po pierwsze, o ile wiem, w każdym biurze można ściągnąć treść tej konwencji z Internetu i ją wydrukować. Po drugie, w skrytkach wszystkich państwa senatorów były włożone teksty tej konwencji ze wszystkimi potrzebnymi dokumentami. A więc pan senator wybaczy, ale nie mamy wpływu na to, czy ktoś zechce skorzystać ze swojej skrytki, czy nie.

(*Senator Jan Szafraniec*: Dobrze, dziękuję za wyjaśnienie.)

Nie dosłaliśmy tych dokumentów w kopercie, bo po pierwsze, tekst ustawy był włożony do skrytek, a po drugie, zawsze można go ściągnąć z Internetu i w każdej chwili go sobie wydrukować.

(*Senator Jan Szafraniec*: Dziękuję bardzo.)

Bardzo proszę, senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Tak jak pan przewodniczący powiedział, ta konwencja jest w tym sensie ważna, że ona ma charakter porządkujący. Koprodukcja to jest bardzo stare zjawisko w świecie. Coraz częściej mamy z nim do czynienia również w Polsce. W tym zakresie panował oczywiście pewien rozgardiasz i z tego wynikały potem drobne kłopoty związane z zaklasyfikowaniem filmów o charakterze narodowościowym. Przy każdym polskim

filmie robionym przez Holland czy Polańskiego pojawiają się różnego rodzaju kłopoty, co jest co. W związku z tym myślę, że konwencja ma charakter porządkujący i na pewno pani dyrektor wypowie się na temat.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na inną sprawę dotyczącą oczywiście Ministerstwa Kultury, które zajmuje się, jak wiadomo, również kinematografią. Otóż ten bałagan, który istniał na naszym wewnętrznym rynku, miał fatalny skutek. Jak wszyscy wiemy, pieniądze przeznaczane na produkcję polskich filmów były mizerne. Bardzo często zdarzało się tak – chyba nawet Polański czy jego producent miał taką możliwość – że producent przyjeżdżający do Polski z bogatym budżetem miał jeszcze możliwość sięgania po te resztki, po te niewielkie sumy, ponieważ poprzedni minister kultury nie był w stanie mu odmówić. Dla takiego producenta to były grosze. Na przykład to była suma, jak sobie wyliczyli, na opłacenie pobytu w hotelach dla całej ekipy w okresie trwania produkcji. To były przeważnie sumy, które wystarczyłyby co najmniej na jeden skromny polski debiut.

Na skutek tego pustego obszaru prawnego notorycznie właściwie to było nadużywane, co spowodowało właśnie pewien bunt w środowisku filmowców, zwłaszcza młodych. Ci, którzy mają dostęp do tych resztek pieniędzy polskich, zresztą potwornie marnych, to są tak zwani baroni, ci z lepszej ręki. Ustawa miałaby jeszcze i taki skutek, że w konsekwencji musiałoby dojść do regulacji tych spraw, o których mówię. W każdym razie można na podstawie tej ustawy domagać się takiej regulacji od Ministerstwa Kultury.

Chciałbym zapytać panią dyrektor, jak to właściwie wygląda i czy słusznie rozumię.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję ślicznie.

Chciałbym tylko poinformować – i jednocześnie przeprosić, iż nie uczyniłem tego na samym początku – że Ministerstwo Kultury reprezentują panie: Elżbieta Kozłowska-Siara, pełniąca obowiązki dyrektora Departamentu Filmu, pani Iwona Kuś, radca prawny w Departamencie Prawno-Legislacyjnym, i pani Hanna Lipińska, naczelnik Wydziału Legislacyjnego w tymże departamencie. Witamy panie bardzo serdecznie.

I proszę panią dyrektor o udzielenie odpowiedzi.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu
w Ministerstwie Kultury
Elżbieta Kozłowska-Siara:**

Nazywam się Elżbieta Kozłowska-Siara. Jak pan przewodniczący był łaskaw powiedzieć, jestem dyrektorem Departamentu Filmu w Ministerstwie Kultury.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Szafranca, dotyczące procedury składania wniosków. Jak państwo mieli możliwość dowiedzieć się z tekstu konwencji, wszelkie przywileje wynikające z konwencji mogą dotyczyć tylko i wyłącznie koproducenta z danego kraju. Czyli jeśli to będzie koprodukcja polsko-francusko-niemiecka, to tylko koproducent polski może ubiegać się w Polsce o przywileje z tego tytułu. Jakie to mogą być przywileje? To może być właśnie udział budżetu państwa, czyli wsparcie tej produkcji środkami pochodzącymi z budżetu państwa.

Jeżeli zaś chodzi o pytanie pana senatora Kutza, to chciałabym powiedzieć, że właśnie ta konwencja w art. 6 ogranicza możliwość ubiegania się zarówno o wsparcie finansowe z budżetu państwa, jak i o inne przywileje, które są przewidziane prawem obowiązującym w każdym państwie, z którego pochodzi koproducent. Jeżeli wkład danego koproducenta, na przykład polskiego, w koprodukcję będzie mniejszy niż 20%, to strona, czyli państwo, w którym ma siedzibę ten koproducent, może mu ograniczyć albo wyeliminować dostęp do tych środków wspierających. Pan wspominał o budżecie „Pianisty”, że udział polskiego koproducenta był w jego przypadku stosunkowo mały w porównaniu z całym budżetem. Po ratyfikowaniu przez Polskę tej konwencji byłyby wprowadzone mechanizmy uniemożliwiające wspieranie tego rodzaju koprodukcji. To jest jedna kwestia.

Jeśli chodzi o procedurę składania wniosków w sprawie produkcji. W każdym kraju jest przewidziana odpowiednimi przepisami procedura składania wniosków w tej sprawie. Niezależnie od tego, czy to jest wniosek dotyczący narodowej produkcji czy koprodukcji. Taki wniosek może obecnie do Agencji Produkcji Filmowej złożyć każdy koproducent, który zamierza zrealizować film. Ten wniosek to jest tak zwany pakiet producencki. On musi zawierać pewne podstawowe elementy. Po pierwsze, scenariusz, żeby było wiadomo, jakiego rodzaju film ma powstać. Po drugie, budżet filmu, czyli ile film będzie kosztował. Po trzecie, źródła finansowania, czyli skąd są pieniądze na pokrycie budżetu filmu. I po czwarte, harmonogram produkcji, czyli jak film będzie realizowany w poszczególnych etapach. Również powinny do tego być dołączone umowy lub listy intencyjne związane z pozyskaniem środków innych niż te, o które występuje producent, czyli potwierdzenie tego planu finansowego. Jeżeli na przykład telewizja jest jednym z koproducentów, czyli albo umowa z telewizją albo list intencyjny z telewizją. Do tej pory wyglądało to tak, że to wsparcie państwa, czyli to dofinansowanie ze środków budżetowych, było takim dofinansowaniem zamykającym budżet. Czyli producent, który przychodzi do agencji z wnioskiem w sprawie uzyskania dofinansowania, może się tylko ubiegać o takie zamykające, dopełniające dofinansowanie.

Każdy wniosek, tak jak powiedziałam, niezależnie od tego, czy dotyczy koprodukcji czy produkcji narodowej, zostaje poddany ocenie ekspertów. Jest grupa ekspertów, która ten wniosek ocenia zarówno pod względem scenariuszowym, czyli jego wartości artystyczno-twórczych, jak i budżetowo-produkcyjnych. I taki wniosek, jeżeli otrzyma pozytywną opinię tych ekspertów, jest przedstawiany obecnie jako wniosek agencji i skierowany do ministra kultury o wyrażenie zgody na udział agencji w finansowaniu tego filmu. I później agencja na podstawie tej decyzji zawiera umowę już z producentem na dofinansowanie danego filmu.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.

Pan senator Kazimierz Kutz jeszcze raz zabierze głos.

Senator Kazimierz Kutz:

Pani dyrektor jest nowym szefem i widzę, że Departament Filmu znalazł się w rękach kobiety, która się na tym zna. Ale pani dobrze wie, że sprawa polega na tym, iż ta kupka pieniędzy jest jedna.

(Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu w Ministerstwie Kultury Elżbieta Kozłowska-Siara: Tak.)

Co zrobić, jeśli chętnych do czerpania z tych pieniędzy jest powiedzmy trzydzie-
stu, w tym 80% to są chłopcy, którzy dopiero zaczynają w branży filmowej? Sprawa po-
lega na tym, że jak przychodzili do ministra producent albo Polański czy Holland, to im
się nie odmawiało. Ta sprawa ma troszeczkę inny wymiar. Chodzi mi o to, że komisja,
która będzie rozpatrywać te wnioski, też się będzie tym kierowała, bo przecież nie wypa-
da odmówić Polańskiemu. Zazwyczaj producent, który go reprezentuje, jest stałym wygą
i zna tysiące argumentów i sposobów na to, jak to wszystko załatwić. Chodzi mi o to, jak
skończyć z takim myśleniem. Wydaje mi się, że to jest myślenie może nie kumoterskie,
lecz w każdym razie wykorzystujące w celu pozyskania pieniędzy prestiż danego twórcy
filmowego. Jak pani wie, poprzedni minister porozdawał pieniądze, na które nie miał po-
krycia, i do dzisiaj państwo płacicie jego stare weksle. Taki był tego efekt. Jestem cieka-
wy, jak pani zamierza to uporządkować, żeby skończyć z takim myśleniem i korzystaniem
z takiej możliwości. Moim zdaniem byłoby bardziej sprawiedliwie, żeby przyświecała
nam stała troska o interes młodej generacji, a nie biznesmenów, którzy przychodzą nam
wyrwać kapkę pieniędzy, ponieważ za ich wielką produkcją stoi jakieś wielkie nazwisko.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Pani Dyrektor, proszę bardzo.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu
w Ministerstwie Kultury
Elżbieta Kozłowska-Siara:**

Jeżeli mogłabym uzupełnić swoją odpowiedź...

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Proszę uprzejmie włączyć mikrofon.)

...to chciałabym powiedzieć, że decyzje o dofinansowaniu produkcji podejmuje
minister, więc nie mogę się do tego ustosunkować. To pierwsza sprawa.

Po drugie, mam nadzieję, Panie Senatorze, że te sprawy znajdą rozwiązanie
w nowej ustawie o kinematografii, bo rzeczywiście jest to problem.

(Senator Kazimierz Kutz: Ale jeszcze nie znamy tej ustawy.)

Ona jest dopiero przygotowywana. To tyle na ten temat mogę państwu powiedzieć.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Czy pan marszałek jest usatysfakcjonowany odpowiedzią na swoje pytanie?

(Senator Kazimierz Kutz: Tylko częściowo.)

Częściowo.

Pan senator Stanisław Nicieja, proszę bardzo.

Senator Stanisław Nicieja:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym uzyskać wyjaśnienie w takiej oto sprawie. Jeśli dobrze znam historię
europejskich festiwalu filmowych w San Sebastian, Wenecji czy Locarno, to do tej pory

było tak, że to kraj zgłaszał film do reprezentowania go na tym festiwalu. Jak to wygląda w tej chwili, jeżeli film jest w koprodukcji na przykład trzech państw? Kto wtedy zgłasza dany film na festiwal i czy na przykład jeden z koproducentów może się temu sprzeciwić? Jak to wyglądało w przypadku „Pianisty” Polańskiego? Czy on reprezentuje konkretny kraj? Jak to wygląda w praktyce?

(*Senator Kazimierz Kutz: To jest film francuski.*)

Aha, to jest film francuski. Czy jeden z koproducentów może powiedzieć: nie życzę sobie, żeby ten film został zgłoszony na przykład na festiwal w Locarno czy San Sebastian? Czy może tak zareagować?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu
w Ministerstwie Kultury
Elżbieta Kozłowska-Siara:**

Proszę pana, ta kwestia również została uregulowana w konwencji. Konwencja mówi, że na festiwalu film zgłasza producent z tego kraju, którego udział w koprodukcji jest największy. Jeżeli udziały są równe, to zgłasza producent z tego kraju, z którego pochodzi reżyser.

(*Senator Stanisław Nicieja: Film reprezentuje ten kraj, którego udział w jego powstanie jest największy. Czy dobrze zrozumiałem?*)

Proszę pana, film zgłasza dany kraj. Jeżeli film jest w koprodukcji polsko-francusko-niemieckiej, to jest to udział kinematografii francuskiej, polskiej i niemieckiej. Oczywiście mówię o przykładowym filmie.

(*Senator Kazimierz Kutz: Tak było w przypadku „Pianisty” Polańskiego.*)

(*Senator Stanisław Nicieja: Właśnie, jak jest w przypadku filmu Polańskiego?*)

Senator Kazimierz Kutz:

To jest film francuski zrealizowany w języku angielskim, ale Polański twierdzi, że to jest film polski. Tak to wygląda.

(*Głos z sali: I w przypadku Polańskiego nikt tego nie kwestionuje.*)

Film, w którym grają również polscy aktorzy.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jan Szafraniec jeszcze raz zabierze głos, bardzo proszę.

Senator Jan Szafraniec:

Chciałbym zapytać o jeszcze jedną sprawę. Otóż jak wynika z uzasadnienia, dotychczasowa produkcja kinematograficzna w Europie była oparta na strukturze narodowej. Europejska konwencja o koprodukcji filmowej zaś daje możliwość, że tak powiem, rozwoju twórczości europejskiej, a nie narodowej. Jak w takim układzie będzie wyglądała właśnie ta baza narodowa?

(*Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu w Ministerstwie Kultury Elżbieta Kozłowska-Siara: Jeżeli można, to odpowiem.*)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu
w Ministerstwie Kultury**

Elżbieta Kozłowska-Siara:

Konwencja również ma na uwadze te elementy narodowe, mimo że dotyczy koprodukcji europejskiej. Konwencja zawiera pewne mechanizmy, za pomocą których może pilnować, żeby w filmie były pierwiastki narodowe, począwszy od obowiązku wkładu artystycznego i twórczego, a skończywszy na wkładzie technicznym. Nie tylko chodzi o wkład finansowy, bo on jest dopuszczony w tak zwanych koprodukcjach finansowych. Wtedy producent inwestuje tylko pieniądze, ale nie ma wpływu na kształt artystyczny filmu ani na to, co ten film ze sobą niesie i co sobą reprezentuje. On jest tylko inwestorem i nikim więcej. Ale żeby film zawierał pewne pierwiastki narodowe, konwencja ma zabezpieczenia tego typu, że najmniejszy wkład finansowy nie może wynieść mniej niż 20%, a największy więcej niż 80%. Wkład twórczy i artystyczny musi być proporcjonalny do wkładu finansowego.

W konwencji jest jeszcze jeden ważny mechanizm, że strona, wyrażając zgodę na powstanie filmu w danej koprodukcji uznanej za koprodukcję oficjalną, może zażądać od swojego koproducenta, żeby jedna z wersji tego filmu była na przykład zrealizowana w języku polskim. Poza tym w załączniku nr 2 do konwencji na podstawie uzyskania przez film pewnej liczby punktów zaliczamy go do filmów europejskich. To tyle w skrócie na ten temat.

(Senator Jan Szafraniec: Dziękuję.)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów ma jeszcze jakieś wątpliwości, chce zadać pytanie?

Bardzo proszę, pan senator Kazimierz Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Mam jeszcze jedno pytanie do pani dyrektor. Co ta ustawa da Ministerstwu Kultury?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu
w Ministerstwie Kultury**

Elżbieta Kozłowska-Siara:

Wydaje mi się, że ta ustawa przede wszystkim uporządkuje sprawy związane z koprodukcją i co to słowo tak naprawdę oznacza. Właściwie do tej pory w polskim prawodawstwie nie było definicji koprodukcji. To jest pierwsza podstawowa sprawa.

Po drugie – tak uważa mój departament i zresztą całe ministerstwo – wejście w życie tej konwencji po prostu spowoduje, że nie będzie konieczności zawierania umów dwustronnych w ramach koprodukcji z poszczególnymi krajami europejskimi. Będąc członkiem konwencji, możemy zawierać umowy koprodukcyjne z poszczegól-

nymi krajami będącymi członkami konwencji. Nie będzie zatem tego obowiązku zawierania umów dwustronnych o koprodukcji. Jeżeli będzie istniała definicja koprodukcji filmowej, to również w jakiś sposób będzie to odnosiło się do definicji filmu polskiego. Nie mówiąc już o tym, że może w ogóle zostanie wprowadzony pewien porządek, co rozumiemy za film polski, a co filmem polskim nie jest.

Jeżeli chodzi o całą kinematografię, to na pewno, po pierwsze, umożliwi to pozyskiwanie dodatkowych źródeł dofinansowania przy tym ciągłym w Polsce braku pieniędzy, zarówno budżetowych, jak i pochodzących ze środków prywatnych. Po drugie, ponieważ istnieje obowiązek realizacji koprodukcji w krajach koproducentów, to te koprodukcje będą w jakiejś części realizowane w Polsce, czyli będą zatrudniane polskie ekipy, wykorzystywane moce przerobowe polskich wytwórni filmowych. Poza tym jeżeli są realizowane zdjęcia w jakimś mieście w Polsce, to w nim następuje pewne ożywienie, bo przyjeżdża ekipa, która potrzebuje hoteli i całej bazy gastronomicznej itd. W tej miejscowości również powstają pewne dodatkowe wydatki i przychody. I to wszystko jest ze sobą bardzo powiązane.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan Szafraniec chciałby jeszcze zabrać głos?

(*Senator Jan Szafraniec:* Chciałbym zadać jeszcze jedno króciutko pytanie.)

Chwileczkę, Panie Senatorze.

Czy pan senator Kutz jest usatysfakcjonowany odpowiedzią?

Senator Kazimierz Kutz:

Tak.

Na koniec chciałbym tylko powiedzieć, że mam takie marzenie związane z tym, o czym mówiłem, żeby zarówno pani dyrektor, jak i pan minister nie ulegali, tak jak ulegał ich poprzednik, wszystkim tym bogatym, wielkim ludziom. Właśnie ci ludzie przychodzili do ministra i zabierali nam te nasze marne grosze.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Senator Szafraniec, proszę bardzo.

Senator Jan Szafraniec:

Jeszcze mam króciutkie pytanie. Kto powołuje tych ekspertów do oceny wniosku złożonego w agencji? Czy to jest stała grupa ekspertów, czy do każdego wniosku są powoływani nowi eksperci, a jeżeli tak, to przez kogo?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Filmu
w Ministerstwie Kultury
Elżbieta Kozłowska-Siara:**

Do tej pory robił to Komitet Kinematografii. Ten zespół ekspertów był powoływany na wniosek agencji przez przewodniczącego Komitetu Kinematografii. Z dniem

31 grudnia kończy się kadencja powołanych ekspertów i od 1 stycznia będą powołani nowi eksperci, oczywiście w porozumieniu ze środowiskiem twórców, producentów, dystrybutorów i tak zwanych operatorów kin.

(*Senator Jan Szafraniec: Przez ministra?*)

Tak, przez ministra na wniosek agencji.

(*Senator Jan Szafraniec: Rozumiem. Dziękuję bardzo.*)

Czyli będzie zapewnione pełne spektrum fachowości.

(*Senator Jan Szafraniec: To będzie stały zespół ekspertów?*)

To będzie stały zespół ekspertów, z którego będą losowani eksperci do oceny konkretnego projektu.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.

Dziękuję panu senatorowi.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów chciałby zabrać głos albo zgłosić poprawkę? Nie widzę chętnych.

Proszę państwa, jeśli nie wnosimy żadnych zmian do projektu ustawy sejmowej, to przechodzimy do głosowania nad uchwałą w sprawie przyjęcia ustawy o ratyfikacji Europejskiej konwencji o koprodukcji filmowej, sporządzonej w Strasburgu dnia 2 października 1992 r.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy? (8)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję. Informuję, że projekt uchwały w sprawie ustawy został przyjęty.

(*Głos z sali: Może teraz przerwa?*)

Proszę państwa, jeszcze jedna sprawa. Ośmielę się ogłosić, że będę sprawozdawcą komisji w tej sprawie na posiedzeniu plenarnym. Dziękuję bardzo.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad, ogłaszam pięć minut przerwy. Zaprosimy gości i będziemy dalej procedować. Dziękuję.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu obrad naszego dzisiejszego posiedzenia. Zajmiemy się ustawą o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, która została uchwalona przez Sejm na dwudziestym dziewiątym posiedzeniu w dniu 13 września 2002 r.

Bardzo serdecznie witam przedstawicieli ministerstwa: panią Ewę Ziemiszewską, dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego, pana doktora Marka Bukowskiego, eksperta ministra kultury. Witam ponownie panią Lipińską, naczelnika Wydziału Legislacyjnego w Departamencie Prawno-Legislacyjnym, oraz panią Iwonę Kuś, radcę prawnego w Departamencie Prawno-Legislacyjnym. Witam również pana profesora Mieczysława Poniewskiego i pana Michała Błeszyńskiego ze Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych „Kopipol”. Witam również pana posła Andrzeja Namysłę, ale go nie widzę...

(*Głos z sali:* Poinformował, że się trochę spóźni.)

Aha.

Witam serdecznie pana Tomasza Węgrzyńskiego, wiceprezesa Zarządu Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej. Witam również Jerzego...

(*Redaktor Jerzy Papuga:* Jerzy Papuga. Jestem dziennikarzem.)

Aha, pana redaktora Jerzego Papugę. I to byliby wszyscy goście, których zaprosiliśmy na nasze dzisiejsze posiedzenie.

Proszę państwa, rozpatrywana ustawa jest projektem rządowym. Jest jednak ustawą zmieniającą dość fragmentarycznie ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dość szybkie uchwalenie tej ustawy związane jest z koniecznością przystosowania prawa autorskiego w tej części do prawa unijnego.

Ponieważ ustawa jest projektem rządowym, bardzo proszę panią dyrektor Ziemiszewską, żeby była uprzejma zarekomendować ten projekt Wysokiej Komisji.

Bardzo proszę, udzielam pani głosu.

Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego w Ministerstwie Kultury

Ewa Ziemiszewska:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Proszę państwa, projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w chwili obecnej, po uchwaleniu go przez Sejm, można podzielić na trzy elementy.

Pierwsza część polega rzeczywiście na dostosowaniu polskiego prawa do standardów Unii Europejskiej i wynikających w związku z tym naszych zobowiązań wobec Unii. Tak wynika z treści uzasadnienia, które zostało dołączone do niniejszego projektu. Projekt ustawy między innymi w tym zakresie przewiduje usunięcie niektórych niezgodności z prawem Unii Europejskiej, czyli zgodnie z postanowieniami art.9 dyrektywy Rady nr 93/83 z 27 września 1993 r. w sprawie koordynacji określonych przepisów prawa autorskiego oraz praw pokrewnych w odniesieniu do przekazu satelitarnego i rozpowszechniania kablowego została z projektu usunięta licencja ustawowa. Dostosowaniem prawa autorskiego do prawa Unii Europejskiej jest także wprowadzenie od momentu członkostwa reżimu wyczerpania prawa ograniczonego do krajów europejskiego obszaru gospodarczego. Również zmieniono szereg definicji w tym projekcie.

Drugi aspekt, który ten projekt obejmuje, polega na dostosowaniu tej ustawy do dwóch konwencji WIPO. To są dwa traktaty Światowej Organizacji Własności Intelektualnej. Pierwszy traktat o prawie autorskim i drugi traktat o artystycznych wykonaniach i fonogramach. Jest to ta sfera, która jest związana z czekającą nas niedługo ratyfikacją tych dwóch traktatów. Uchwały o ratyfikacji tych traktatów są w trakcie przygotowania ich do przedłożenia na posiedzeniu Rady Ministrów.

Trzeci element został dołożony do ustawy w związku z różnymi problemami. Chodzi o przepisy dotyczące funkcjonowania Funduszu Promocji Twórczości, a także o przepisy związane z zapisami reprograficznymi, które zostały zgłoszone do tego projektu ustawy przez grupę posłów i potem uchwalone przez Sejm.

Projekt ustawy uzyskał pozytywną ocenę Komitetu Integracji Europejskiej w zakresie jego zgodności ze standardami Unii Europejskiej i dostosowania go do przepisów w niej obowiązujących. Projekt został uzgodniony w dużym zakresie z or-

ganizacjami społecznymi, związkami zawodowymi i organizacjami zbiorowego zarządzania. Projekt ten – o czym był uprzejmy powiedzieć pan przewodniczący – jest pewnym etapem i pewną częścią nowelizacji prawa autorskiego. Pierwotne przedłożenie rządowe było dużo obszerniejsze. Zajmowało się zarówno całym aspektem związanym z organizacjami zbiorowego zarządzania, jak i funkcjonowaniem Komisji Prawa Autorskiego. Środowisko nie doszło do konsensusu w sprawie tego projektu i dlatego został on podzielony i przedłożenie, które przyjął Sejm, zawiera właściwie tylko te trzy aspekty, o których powiedziałam. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.

Zanim przystąpimy do zadawania pytań, prosiłbym przedstawiciela naszego Biura Legislacyjnego o zabranie głosu.

Bardzo proszę, pani mecenas Skorupka.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Dziękuję bardzo.

Chciałabym zwrócić uwagę w tej ustawie na kilka kwestii, które moim zdaniem wymagają korekty.

Po pierwsze, proszę spojrzeć na art. 1 ustawy nowelizującej wprowadzający zmianę siódmą odnoszącą się do art. 20 ustawy nowelizowanej. Moim zdaniem mamy do czynienia w tym przypadku z brakiem spójności pomiędzy ust. 1 pkt 3 tego artykułu a ust. 4. Otóż inaczej niż dotychczas opłatami zostały objęte również czyste nośniki związane z tak zwanymi urządzeniami reprograficznymi. Dotąd opłaty dotyczyły tylko czystych nośników związanych z innymi urządzeniami, czyli magnetofonami i magnetowidami. W ust. 4 tam, gdzie jest mowa o podziale kwoty uzyskanej z tytułu opłat, wspomina się tylko opłaty ze sprzedaży urządzeń reprograficznych, natomiast nie wspomina się ani w tym miejscu ani w żadnym innym o tym, jak będą dzielone opłaty z tytułu sprzedaży czystych nośników związanych z tymi urządzeniami. Proponowałabym więc dodać w ust. 4 po wyrazie „reprograficzny” wyrazy „oraz związanych z nimi czystych nośników”.

Następna sporna kwestia dotyczy dodanego w trakcie prac sejmowych art. 20¹. Ten przepis nie był właściwie przedmiotem prac Sejmu. On został dodany po zakończeniu prac przez podkomisję sejmową, która zajmowała się także tym projektem. Potem już nie był przedmiotem specjalnej dyskusji, stąd może wynikają pewne niedociągnięcia w nim zawarte. Wydaje mi się, że problem pojawi się w sytuacji, kiedy będzie trzeba ustalić podstawę do obliczenia opłaty. To znaczy osoby, które prowadzą działalność gospodarczą w zakresie zwielokrotniania utworów, skoro mają obliczyć 5% dochodów z tego tylko tytułu, to powinny w jakiś sposób ewidencjonować to, że zwielokrotniają utwór, a nie inny materiał. Teraz w ogóle nie mając takiego obowiązku, bo nie przewiduje tego ani ustawa, ani delegacja do wydania rozporządzenia, łatwo tę ustawę będzie można omijać. Myślę, że można byłoby wprowadzić jakiś rodzaj ewidencji w tym zakresie, to znaczy podział przychodów z tytułu zwielokrotnienia utwo-

rów i innych tytułów. Oczywiście pozostanie ten margines niepewności co do tego, czy to w ogóle będzie ewidencjonowane. Ale tak samo jest w przypadku opodatkowania podatkiem zryczałtowanym od przychodów. W tym przypadku również nie ma stuprocentowej pewności, że są ewidencjonowane wszystkie wpływy.

Następna kwestia dotyczy opłat w wysokości do 5% dochodów z tego tytułu na rzecz twórców. Proszę zauważyć, że większość, a na pewno część osób, które prowadzą punkty kserograficzne, rozlicza się z fiskusem właśnie metodą zryczałtowaną od przychodów. Oni w ogóle nie obliczają dochodów. Poza tym „dochód” jest pojęciem wywodzącym się z prawa podatkowego. Trudno przenieść zasady właściwe dla prawa podatkowego, to znaczy obliczanie przychodu, dochodu, kosztów, akurat na dziedzinę prawa autorskiego. Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych posługuje się raczej pojęciem „wpływy” niż pojęciami „przychody” i „dochody”.

Jeśli chodzi o określenie wysokości tej opłaty, to ma to już związek z art. 20 ust. 2 i art. 20 ust. 5. Ustawa nie przewiduje żadnych wytycznych, czym ma się kierować minister, ustalając faktyczną stawkę tej opłaty. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego muszą być takie wytyczne, jeżeli nie da się ich zrekonstruować z treści pozostałych przepisów ustawy. A w tym akurat przypadku, jeśli chodzi o opłatę, jej wysokości nie da się zrekonstruować z innych przepisów. To nie wynika z pozostałych przepisów ustawy. To będzie pozostawało wyłącznie w gestii ministra. To jest niezgodne z art. 92 konstytucji i stanowi po prostu stuprocentową podstawę do tego, żeby dany przepis został uznany za niezgodny z konstytucją. Jak mówiłam, to się również odnosi do art. 20 ust. 5. Przy okazji nowelizacji można byłoby jednak tę delegację zaopatrzyć w wytyczne.

Następna kwestia ma charakter już bardziej legislacyjny i dotyczy zmiany czternastej odnoszącej się do art. 40 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Tutaj pojawił się błąd gramatyczny, który wbrew pozorom może mieć pewne konsekwencje. Ponieważ wyraz „niekorzystający”, jak to jest zapisane w art. 40 ust. 1, czyli w zmianie czternastej lit. a, powoduje, że to „niekorzystający z ochrony autorskich praw majątkowych” odnosi się do producentów lub wydawców, a chodziło przecież – tak jak zresztą było dotychczas – o utwory. Chodziło przecież o to, że to utwory literackie, muzyczne, plastyczne, fotograficzne i kartograficzne nie korzystają z ochrony autorskich praw majątkowych. W żadnym wypadku nie można tu mówić, że to chodzi o producentów lub wydawców, a tak wynika z brzmienia tego przepisu. W związku z tym proponowałabym wyraz „niekorzystający” zastąpić wyrazem „niekorzystających”. Jest to zmiana z pozoru tylko stylistyczna, ale bardzo istotna.

Mam jeszcze dwie uwagi, które dotyczą właściwie tej samej kwestii w różnych przepisach. Otóż nie do końca zostały uwzględnione zmiany wprowadzone tą ustawą w innych przepisach, które odwołują się do tych zmienianych. Tak jest w art. 89, gdzie jest odwołanie do zmienionego art. 86. Musieliby państwo mieć tekst ustawy w jej wersji niezmienionej, wtedy wyraźnie byłoby to widać. To też jest istotne, żeby te odwołania były właściwe, ponieważ akurat w art. 89 odwołanie decyduje o tym, które prawa będą korzystały z ochrony przez pięćdziesiąt lat. Niewłaściwe odwołanie ma w tym przypadku duże znaczenie. Podobnie sprawa wygląda w art. 115 w kodeksie karnym, gdzie nie uwzględniono zmian w art. 20 i w art. 94 i to odwołanie jest do innych przepisów niż być powinno. Myślę, że wprowadzenie zmian jest konieczne, może nie dokładnie takich, jakie zaproponowałam w opinii, ponieważ po konsultacji z przed-

stawicielami ministerstwa powinno to jeszcze ulec korekcie. Zmiany są jednak konieczne. Trzeba to jeszcze przeanalizować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Dyrektor, mówiliśmy o zmianie dwudziestej pierwszej odnoszącej się do art. 87. Sugerujemy, zgodnie z opinią profesora Bosińskiego, skreślenie tej zmiany. Za chwilę przystąpimy do omawiania punktu po punkcie, ale gdyby pani dyrektor mogła uprzejmie to skomentować.

(Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego w Ministerstwie Kultury Ewa Ziemiszewska: Jeśli można, Panie Senatorze, to proszę doktora Bukowskiego o skomentowanie tej kwestii.)

Bardzo proszę, Panie Doktorze.

**Członek Komisji Prawa Autorskiego przy Ministrze Kultury
Marek Bukowski:**

Szanowni Państwo, ten przepis miał uzasadnienie w sytuacji, kiedy pojawiła się propozycja zmiany art. 70 dotyczącego utworu audiowizualnego. W związku z tym, że art. 70 nie uległ zmianie, oczywiście bezprzedmiotowe staje się utrzymanie zmiany dwudziestej pierwszej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Mam pewien problem. Otóż odebraliśmy wiele sygnałów od Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej, dotyczących ustanowienia *vacatio legis*. Konkretnie chodzi o to, żeby nie skreślać art. 24 ust. 3. Do kwestii *vacatio legis* powinna się odnieść przedstawicielka rządu.

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury
Ewa Ziemiszewska:**

Panie Przewodniczący, proszę państwa, nie widzę takiej możliwości, żeby nie skreślać tego artykułu. Jest to zobowiązanie, które zostało na nas nałożone zgodnie ze stanowiskiem negocjacyjnym i wynika wprost z dyrektywy, na którą powoływałam się na wstępie, mówiąc o tym, że ta ustawa jest związana z dostosowaniem do standardów Unii Europejskiej. Artykuł o tej samej treści został zamieszczony już w 2000 r. w nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Jednak ze względu na przyjęte przez Sejm uregulowania pozostał w takiej formule, że powodował zamieszanie w tym zakresie, który z przepisów jest obowiązujący.

Jeśli można, o wyjaśnienie pod kątem zgodności z prawem Unii Europejskiej poproszę eksperta pana doktora Bukowskiego.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Doktorze, proszę bardzo.

**Członek Komisji Prawa Autorskiego przy Ministrze Kultury
Marek Bukowski:**

Otóż zmiana wprowadzona w 2000 r. w zasadzie polegała – utrzymując licencję ustawową, która uprawniała operatorów telewizji kablowych do remisji programów – na dodaniu jednocześnie obowiązkowego przymusu pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania. Z tego powodu nie dokonaliśmy zharmonizowania tego z wcześniej wspomnianą dyrektywą dotyczącą przekazu telewizyjnego i satelitarnego, a także remisji kablowej.

Ta dyrektywa w sposób jednoznaczny wskazuje na to, że jedyną formą wykonywania tej kategorii praw jest przymus pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania. A zatem nie ma możliwości utrzymania w tym zakresie licencji ustawowej, jeżeli chcemy być zgodni z postanowieniami dyrektywy. Dlatego też niewątpliwie zachodzi konieczność skreślenia licencji ustawowej. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Dyrektor, czy rzeczywiście nie ma takiej możliwości, żebyśmy chociaż w jakiejś części odpowiedzieli pozytywnie przedstawicielom telewizji kablowych?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury
Ewa Ziemiszewska:**

Panie Przewodniczący, może najpierw posłuchałabym ich argumentów. Widzę, że jest obecny przedstawiciel Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej, więc jakie mógłby nam przytoczyć argumenty za tym, by przedłużyć okres vacatio legis?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę przedstawiciela Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej o przedstawienie argumentów przemawiających za przedłużeniem vacatio legis.

**Zastępca Prezesa Zarządu Głównego
Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej
Tomasz Węgrzyński:**

Nazywam się Tomasz Węgrzyński. Reprezentuję Ogólnopolską Izbę Gospodarczą Komunikacji Kablowej, która zrzesza większość operatorów telewizji kablowej i około 80% rynku obsługiwanego przez telewizję kablową w ogóle w Polsce.

Dziękuję za udzielenie mi głosu i możliwość tak płynnego wejścia w dyskusję, która akurat dotyczy problemu bardzo dla nas istotnego. Mam na myśli dwie lub trzy

zmiany, które zostały wprowadzone do ustawy o prawach autorskich i pokrewnych w trakcie dostosowywania tegoż prawa do prawa unijnego.

Rzeczywiście z art. 9 i 10, a właściwie art. 9, dyrektywy Rady nr 93/83 z 1993 r. wynika obowiązek dostosowania prawa do norm unijnych i licencji ustawowej. Tym niemniej pragnę zwrócić uwagę, iż ta dyrektywa podjęta w 1993 r. dawała krajom europejskim około czterech lat, do 1997 r., na przeprowadzenie wszystkich procesów dostosowawczych w przemyśle. A ideą tejże dyrektywy było umożliwienie dostępu na równych prawach telewizjom i organizacjom kablowym do wszystkich chronionych prawem autorskim utworów bez ograniczeń.

W trakcie prac nad nowelizacją braliśmy udział w początkowym ich etapie w ministerstwie, kiedy ten zakres był dużo szerszy, potem został wyłączony pewien fragment, który tylko dotyczył dostosowania tej ustawy do prawa unijnego. Potem jednak toczyły się prace nad pozostałymi aspektami prawa autorskiego, które miały podlegać zmianom. W Sejmie praktycznie nie mieliśmy możliwości włączyć się w proces legislacyjny, ponieważ bardzo szybko on przebiegał. Już wtedy mieliśmy szereg postulatów związanych jednak z niebagatelnym wpływem tej regulacji, która wynika z dostosowania prawa do prawa unijnego, na sytuację telewizji kablowych, również w kontekście naszych kontaktów i kontraktów z organizacjami zbiorowego zarządzania, ale nie tylko. Chciałbym teraz zwrócić uwagę na sedno problemu, jaki stanie przed telewizjami kablowymi po wejściu w życie tej regulacji, która dzisiaj jest omawiana.

Od 1 stycznia telewizje kablowe będą mogły retransmitować programy telewizyjne tylko i wyłącznie po podpisaniu umów z organizacjami zbiorowego zarządzania reprezentującymi wszystkie prawa zawarte w nadawanych programach i z nadawcami programów, których prawa pokrewne w zakresie reemisji również za pomocą tej nowelizacji zostały wyraźnie wprowadzone. Wcześniej nie było takiego wyraźnego odniesienia do praw pokrewnych z tytułu reemisji. Teraz bodajże w art. 87 ta kwestia została doprecyzowana. Zachodzi więc konieczność uregulowania stosunków prawnych z kilkunastoma organizacjami zbiorowego zarządzania i kilkadziesiątoma nadawcami programów, co dotychczas w przypadku programów bezpłatnych, również tych retransmitowanych z zagranicy, nie było konieczne. Może przytoczę brzmienie zapisu dotyczące licencji ustawowej, bo on został skreślony z obowiązującej dotąd ustawy. Ten zapis brzmi tak: „Operatorom sieci kablowych wolno rozpowszechniać w sieciach kablowych utwory nadawane przez inne organizacje radiowe lub telewizyjne dostępne na danym obszarze, jeżeli rozpowszechnianie w sieciach kablowych ma charakter równoczesny i integralny z nadaniem pierwotnym. Uprawnionym do utworów przysługuje prawo do wynagrodzenia”. Do tej pory mieliśmy sytuację taką, że telewizje kablowe nadawały sygnał telewizyjny i z uprawnionymi ustalały stawki wynagrodzeń, płacąc im lub nie, jeżeli programy były bezpłatne.

Sytuacja się zmieni po 1 stycznia. Nie będzie można wprowadzać programów telewizyjnych, jeżeli jakiegokolwiek prawo nie zostanie skutecznie w postaci umowy zagwarantowane. Tak jak powiedziałem, jeśli weźmiemy pod uwagę, że na rynku działa dwieście, trzysta telewizji kablowych, z których każda retransmituje kilkadziesiąt programów, i to, że jest kilkanaście organizacji zbiorowego zarządzania, to liczba umów, którą należy zawrzeć, sięga dziesiątek tysięcy albo i więcej.

W tej chwili trwają prace nad zatwierdzeniem tekstu ustawy w Senacie. Za chwilę wróci ona do Sejmu, potem podpisze ją prezydent. Zostanie nam najprawdopodobniej

półtora miesiąca na to, by podpisać te umowy. A trzeba wziąć pod uwagę, że nie wszystkie zapisy ustawy, niestety, są jednoznaczne. Nie chciałbym tutaj wchodzić w jakieś szczegółowe polemiki, ponieważ nie jesteśmy w tej chwili na tym poziomie dyskusji, ale nawet czytając te zapisy, nie jesteśmy pewni, co wobec niektórych one oznaczają. Z tego powodu w każdej firmie będą musiały jeszcze zostać przeprowadzone dokładne analizy i dopiero wtedy będzie można podjąć odpowiednie działania. Teraz jest to po prostu fizycznie niemożliwe. I to jest jeden powód, dla którego prosiłbym Wysoką Komisję o wzięcie pod uwagę naszego stanowiska w sprawie przedłużenia *vacatio legis*.

Drugi powód. W tej chwili w Ministerstwie Kultury toczą się debaty na temat tak zwanej dużej nowelizacji ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych, między innymi dotyczące zasad funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania i zasad rozliczeń z korzystającymi z praw rozlicznych. Tego samego problemu, czyli rozliczeń z organizacjami zbiorowego zarządzania uprawnionych, dotyczy nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji, która jest w tej chwili już rozpatrywana w Sejmie z autopoprawką rządową. Te wszystkie zagadnienia, czyli kwestia umów, które operator kablowy będzie musiał podpisać z dniem zniesienia licencji ustawowej, trybu, sposobu prowadzenia negocjacji z organizacjami zbiorowego zarządzania, jak też wysokości granicznych łącznych opłat, które mogłyby być przez te organizacje żądane, są rozpatrywane łącznie. I te prace się toczą. Sądzymy, że byłoby lepiej, gdyby zawieranie umów, do których będziemy zobligowani, przebiegało w sposób uporządkowany. Obecnie jest jeszcze wiele niejasności i brakuje wielu przepisów.

To jest kolejny powód, dla którego prosilibyśmy o rozważenie wniosku o przedłużenie *vacatio legis*. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że nie jest to wniosek o skreślenie licencji ustawowej czy o przywrócenie licencji ustawowej. To jest tylko wniosek o wydłużenie okresu dostosowawczego o kilkanaście miesięcy. Jeżeli układ stowarzyszeniowy wejdzie w życie 1 stycznia 2004 r., to konkretnie chodzi nam o wydłużenie tego okresu o dwanaście miesięcy. To jest i tak mało czasu. Proszę mi wierzyć, jeżeli mamy do czynienia z tak dużą liczbą umów, również umów z abonentami, administratorami, bo będą dość poważne implikacje w kierunku również tych umów, to 1 stycznia 2003 r. będziemy mieć dylemat: czy nadawać programy, czy ich w ogóle nie nadawać, czy też ryzykować, a sankcje karne są bardzo wysokie. Nie chcę ich tutaj wymieniać, żeby nie bulwersować, ale to są kary więzienia, przepadku mienia. Oczywiście można mówić o niestosowaniu się do przepisów, ale chyba w tym gronie. Chodzi o to, żeby przepisy były w ogóle możliwe do stosowania, spójne i czytelne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Maria Berny.

Senator Maria Berny:

Tak się szczęśliwie składa, że tym razem dyskutujemy nie tyle nad suchymi zapisami prawnymi, lecz również nad sprawą, która dotyczy nas wszystkich bezpośrednio. Nie wiem jak państwo, ale ja jestem użytkownikiem telewizji kablowej. Interesuje mnie, Proszę Pana, taka sprawa. Jeżeli nie wydłużymy tego *vacatio legis*, to co 1 stycznia będę miała na swoim ekranie? Nie jestem reprezentantką żadnej firmy czy mini-

sterstwa, lecz po prostu zwykłego szeregowego odbiorcy telewizji kablowej, a tych rzeczywiście mamy bardzo, ale to bardzo wielu.

Zdaję sobie sprawę z tego, że obowiązują nas przepisy Unii Europejskiej, ale póki co, to jeszcze w niej nie jesteśmy. Może ten rok nie zaważyłby na naszym w niej członkostwie, a mógłby pomóc wielu odbiorcom i oczywiście telewizjom kablowym w porządnym przygotowaniu się do tych nowych zmian.

Oczywiście nie mam powodu podważać zaufania do organizacji zbiorowego zarządzania, chociaż w ostatnich tygodniach mieliśmy do czynienia z ciekawą sytuacją, która chyba była wyjątkiem, ale potwierdzającym regułę. Powinna ona zmuszać telewizje kablowe do przygotowania tych umów bardzo dokładnie, bardzo szczegółowo i z zapewnieniem nie tylko poszanowania prawa, lecz również interesów wszystkich odbiorców. Nie wyobrażam sobie, co się stanie, jeżeli w styczniu będziemy chcieli włączyć odbiorniki i dowiemy się, że niestety, przepraszamy, ale telewizja nie jest w stanie emitować programu.

Jeśli można, chciałabym do państwa zaapelować, żeby jednak to *vacatio legis* przedłużyć. Pani Dyrektor, to nie powinno zaważyć na całości opracowania tego problemu. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Senator Szafraniec w uzupełnieniu swojego wystąpienia. Potem głos zabierze senator Kazimierz Kutz, następnie pan Kazimierz Pawełek, a na koniec pani dyrektor.

Senator Jan Szafraniec:

Chciałbym wzmocnić może ten postulat pani senator Berny. Otóż leży przede mną stanowisko Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej z siedzibą w Zielonej Górze. Pani dyrektor była uprzejma powiedzieć, że nie widzi takiej możliwości przedłużenia tego *vacatio legis*, jako że dyrektywa Wspólnot Europejskich na to nie pozwala. Tymczasem można na to patrzeć w bardziej zróżnicowany sposób. Otóż jesteśmy właściwie państwem, które dopiero stara się o członkostwo w Unii Europejskiej, a zatem nie obowiązuje nas w tej chwili w ramach tych negocjacji jako państwa, które ubiega się o członkostwo, do implementacji systemu prawa europejskiego do prawa wewnętrznego. I ten okres dwunastu miesięcy można wykorzystać i to *vacatio legis* może po prostu zostać skrócone z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej. Właściwe według tej opinii dyrektywa nie wprowadza dla państw negocjujących wstąpienie do Unii Europejskiej żadnych terminów co do realizacji tych celów. Chciałbym, żeby pani dyrektor się do tego ustosunkowała. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Pan senator Kazimierz Kutz, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kutz:

Pani Senator, zabierając głos i mówiąc aluzyjnie o pewnej sprawie, miała pani na myśli sprawę związaną z ZASP. Uważam, że poruszanie w tym kontekście tej spr-

wy jest po prostu żenujące. Oczywiście również o tym przeczytałem w tej poszerzonej informacji dla zainteresowanych. Ale używanie takich argumentów, że w pewnym środowisku jest jakieś nadużycie, utwierdza opinię publiczną w przekonaniu, że jest to towarzystwo, ci wszyscy, którzy są przedstawicielami tych środowisk twórczych, podejrzane. Wydaje mi się, że to jest bardzo niestosowne. Dlatego chciałbym zaprotestować wobec wypowiedaniu takich opinii.

W tej skróconej wersji nawet jest coś takiego, że te organizacje zbiorowego zarządzania są w ministerstwie reprezentantami zresztą wąskiej grupy zawodowej. Na Boga, ale jakiej grupy zawodowej? Przecież to są ludzie, którzy tworzą te programy. Powinniśmy się o to troszczyć. W Polsce istnieje fatalna, zupełnie straszna tradycja nieuznawania, gardzenia własnością intelektualną i twórczą. Jest to straszny stereotyp. Myślę, że ten wielki wysiłek prawny, z którym mamy do czynienia, jest zasadny. To znaczy sytuacja wygląda tak, że w tej chwili interesy wszystkich nadawców itd. są tak strasznie ważne, że oni tak niebywale pracują dla społeczeństwa, że to im pozwala na traktowanie tych ludzi, którzy to tworzą, jako drugorzędnego partnera. Wydaje mi się, że to jest bardzo nieprzyzwoite. W związku z tym chciałbym panią zapytać, co pani sądzi o tym dokumencie. Panowie zaraz przeprowadzą egzemplifikację, że istnieje pewna sprawa, która musi być, że tak powiem, przeprowadzona z czysto mechanicznych powodów, że jest potrzeba podpisania tych wszystkich umów itd. I to jest problem.

Ale mnie bardzo niepokoi właśnie ten pogardliwy stosunek do tych ludzi, którzy za tym stoją. Według mojej wiedzy, a także ludzi ze Stowarzyszenia Artystów ZAiKS, ta regulacja do 3%, która będzie w ustawie, spowoduje, że prawdopodobnie te środki, które do tej pory wpłynęły do wszystkich ludzi, którzy to robili, zmaleją o jedną trzecią, a może i więcej. Jest to dla wielu środowisk ogromny cios, a są to środowiska bardzo biedne. Jak wiemy, jeżeli chodzi o te licencje, które się uzyskiwało, to każda z organizacji sama uzgadniała wysokość procentową. One są więc o różnej wysokości. W tej chwili chce się to wyrównać. Niestety, to co się stało w ZASP oczywiście z innego powodu jest niesłychanie przykre. Dlatego, że jak do tego doszło, to wtedy oczywiście pani minister, która się tą ustawą zajmuje i która przecież ma obowiązek przeprowadzić rozmowę, podobno ją przeprowadziła z prezesem ZASP, z panem Łukaszewiczem, który w rozpaczy sam do niej poszedł. Chodziło o to, że po prostu są kwestie, które trzeba nadal utrzymywać. I to jest właśnie przykre, ponieważ ta sprawa prawdopodobnie rozłożyła całkowicie na łopatki możliwość jakby targowania się o wyższy procent. Pani minister powiedziała: właściwie jestem osobą, która może wam odebrać licencję za to, co się stało. Oczywiście natychmiast nastąpiły kontrole ministerstwa i NIK po tych wszystkich organizacjach. To wszystko oczywiście spowodowało ten przykry wypadek, że oczywiście nie mamy żadnych szans, żeby w tej chwili przeciwstawić się ministerstwu. To jest już i tak wielkie zwycięstwo wynikające z tej przykrych sprawy. Chciałbym bardzo, żeby nie mnożyć jeszcze tych możliwości zabierania pod jakimkolwiek pretekstem pieniędzy tym biedakom.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję.

(*Senator Maria Berny: Czy mogę ad vocem?*)

Proszę bardzo.

Senator Maria Berny:

Chciałabym tylko zwrócić uwagę, że pan marszałek prawdopodobnie źle zrozumiał to, o czym mówiłam. Ale mówiłam skrótem ze względu na szacunek dla zebranych. Ale na przyszłość obiecuję, że będę mówiła bardzo szczegółowo, żeby nie było między nami nieporozumień.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Senator Kazimierz Pawełek, bardzo proszę.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam krótkie pytanie dotyczące organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Bardzo proszę o rozszyfrowanie, ile jest tych organizacji, bo jeszcze do niedawna to był tylko ZAiKS i ZASP i było wszystko jasne i przejrzyste. Potem w ramach demonopolizacji powstawały organizacje skupiające kilku autorów albo kilku aktorów. I wiem, że tego jest bardzo dużo. I to się łączy właśnie z tą sprawą przedłużenia vacatio legis. Chciałbym wiedzieć, ile jest podmiotów, z którymi trzeba będzie zawrzeć umowę, bo ja się już w tej chwili też przestałem w tym orientować, mimo że jestem członkiem ZAiKS od trzydziestu lat. Przy okazji to mówię, bo nie poczułem się urażony tym, co koleżanka powiedziała, mimo że jestem członkiem tego stowarzyszenia. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Dyrektor, zanim sam się odniosę do tych sugestii, bardzo proszę o ustosunkowanie się do tych poruszonych przez senatorów spraw.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Po pierwsze, chciałabym rozwiać pewną wątpliwość pana marszałka i pana senatora. Artykuł, o którym państwo mówią, gdzie przewidziany był procent dla użytkowników praw – to był art. 20c w projekcie ustawy o radiofonii i telewizji. I tam rzeczywiście było to określone na wysokości 3%, a dla przekazu kablowego 1,5%. Projekt zapisu tego artykułu został już w tej chwili skreślony przez podkomisję kultury do rozpatrzenia projektu ustawy o radiofonii i telewizji. Czyli tego zagrożenia, Panie Marszałku, już nie ma. Ten artykuł został usunięty. Minister Jakubowska zobowiązała się, że podjęte zostaną w szybkim trybie prace nad nowelizacją ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w zakresie właśnie organizacji zbiorowego zarządzania i trybu ustalania wysokości stawek przez organizacje zbiorowego zarządzania. Czyli nie ma już w projekcie tego, co jest przedmiotem prac podkomisji kultury do rozpatrzenia

projektu ustawy radiofonii i telewizji o. Oczywiście nie wiadomo jak będzie to się kształtowało później przy sprawozdaniu komisji, ale obecnie ten zapis nie stanowi już zagrożenia. Zostało podjęte zobowiązanie, że prace nad nim zostaną przełożone do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Jeżeli chodzi o udzielenie odpowiedzi na pytanie pana, który reprezentuje telewizje kablowe, to mam pewną trudność, ponieważ według mnie od 2000 r. istnieje już na podstawie art. 21 ust. 4 obowiązek zawierania takich umów. Czyli na przestrzeni dwóch lat można było się już w pewien sposób przygotować do zawierania tych umów, a nawet powiem wprost, że one powinny już w chwili obecnej funkcjonować.

Rozumiem całą trudność przy zawieraniu tych umów. Rozumiem całą sferę związaną z organizacjami zbiorowego zarządzania i z liczbą zawieranych umów. Z tego, co wiem – Panie Senatorze, notabene, tych organizacji obecnie jest czternaście – w momencie, kiedy wchodziła w życie ustawa o prawie autorskim w 1994 r. było udzielonych aż szesnaście zezwoleń. Cztery zostały cofnięte, później sukcesywnie parę dołożono. Jest czternaście organizacji zbiorowego zarządzania. Ale według mnie tych organizacji, które będą zawierały umowy o przekaz kablowy, jest około pięciu. Czyli nie przekłada się liczba zezwoleń dla organizacji na liczbę organizacji, z którymi państwo zobowiązani będą do zawarcia tych umów.

Jeśli jeszcze mogłabym rozwinąć moją odpowiedź, to chciałabym powiedzieć, Panie Senatorze, że dyrektywa rzeczywiście nie przewiduje zobowiązania terminowego. Zobowiązanie terminowe do pełnych implementacji dyrektyw prawa wspólnotowego w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych wynika ze stanowiska negocjacyjnego. W tym stanowisku negocjacyjnym, przyjętym przez Radę Ministrów, było już to nasze zobowiązanie określone na rok 2000. Ze względu właśnie na trudności związane z zawieraniem tych umów pozostawiono w pewien sposób dwa zapisy, które umożliwiały twierdzenie, że to zawieranie umów nie jest konieczne. Ale według mnie, jest ono konieczne. Kwestia związana z wysokością procentu, o której pan był uprzejmy powiedzieć, w chwili obecnej nie jest już przedmiotem prac podkomisji, a zostaje przełożona do prac nad ustawą o prawie autorskim, do której został powołany specjalny zespół. Pierwsze spotkanie tego zespołu przewidziane jest na 1 października bieżącego roku. Ma on wyłonić kolejną grupę ekspertów, która zajmie się tak naprawdę nowelizacją ustawy w zakresie organizacji zbiorowego zarządzania, Komisji Prawa Autorskiego, ustalania stawek, sposobu, trybu i całego tego aspektu, który jest trudny do odbioru przez nadawców. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Rozumiejąc i dzielając w części argumenty pana prezesa Węgrzyńskiego, chciałbym zaproponować jakieś kompromisowe rozwiązanie, na przykład sześć miesięcy *vacatio legis*, które byłoby wyjściem naprzeciw może nie w stu procentach, ale w znacznej mierze.

Co pani dyrektor na to? A co pan na to? Najpierw pana prosiłbym o zabranie głosu, a potem panią dyrektor.

Aha, są jeszcze pytania.

(*Senator Irena Kurzepa*: Miałabym pytanie, jeśli można, Panie Przewodniczący.)

Przepraszam, udzielam pani głosu.

Senator Irena Kurzępa:

Dziękuję.

Chciałabym skierować pytanie do pani dyrektor w kontekście tej mnogości organizacji i tego, co pani dyrektor powiedziała, że to będzie kilka, no może pięć umów. A właśnie, jeśli organizacja zbiorowego zarządzania wystąpi z takim wnioskiem, czy może wtedy operator odmówić, wybierać, selekcjonować czy po prostu powinien przyjąć wszystkie oferty i wtedy będzie czternaście tych umów. Nie wiem, na ile to akurat współbrzmi z tym, o czym dzisiaj mówimy, ale wiem, że organizacje występują nagminnie w okresie karnawału do szkół o płacenie tantiem związanych z odbywającymi się studniówkami. I żadnych umów nikt nie zawiera, a tylko otrzymuje po prostu żądanie zapłaty. I różnie się to odbywa. Jedne szkoły płacą, inne nie płacą. Te, które są bardziej zależnione, to oczywiście to regulują i wypłacają odpowiednie kwoty, a te, które twierdzą, że występowanie o jakąś zapłatę jest bezpodstawne, nie płacą. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.
Pani Dyrektor, proszę bardzo.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Jeśli można, Pani Senator, wszystkie szkoły powinny płacić. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Jeśli chodzi o organizacje zbiorowego zarządzania, według mnie jest pięć organizacji, które są uprawnione do zawierania umów. Zależy to od zakresu udzielonego zezwolenia. Czyli na przykład nie znajdzie się w gronie tych organizacji reprezentowany tutaj Kopipol, który ma zezwolenie na urządzenia reprograficzne. Nie będą to plastycy, którzy mają zezwolenia na utwory plastyczne, nie będą to fotograficy. Czyli z grona tych czternastu organizacji wyłoniłam pięć, które są uprawnione do zawarcia umów w zakresie użytkowania praw przez użytkowników. Oczywiście umowy z organizacjami, które się zgłoszą, powinny być zawarte na podstawie przyjętych i zatwierdzonych tabel wynagrodzeń. Taki jest obecny stan prawny i te umowy powinny być zawierane zgodnie z tymi tabelami.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę.

**Zastępca Prezesa Zarządu Głównego
Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej
Tomasz Węgrzyński:**

Tym razem, w związku z wypowiedzią pani dyrektor z Ministerstwa Kultury, chciałbym zabrać głos już w kwestii szczegółowej.

Zniesienie tego planowanego ograniczenia do 1,5% łącznej kwoty wynagrodzeń dla organizacji zbiorowego zarządzania jest argumentem za tym, żeby poczekać do czasu, aż zostaną ustalone zasady współpracy z organizacjami zbiorowego zarządzania użytkownikami praw autorskich, wyznaczania stawek, negocjacji, aż zostanie powołany bezstronny arbiter do rozstrzygania sporów w tej kwestii. W sytuacji, gdyby 1 stycznia miała być zniesiona licencja ustawowa, pozycja organizacji zbiorowego zarządzania i innych uprawnionych, również nadawców programów i właścicieli praw pokrewnych, niepomiaralnie wzrośnie. Praktycznie przestajemy być w jakikolwiek sposób chronieni przed roszczeniami, przed eskalacją tych roszczeń, ponieważ groźbą jest zaprzestanie praktycznie działalności telewizji kablowej.

Już teraz w trudnym procesie negocjacji z organizacjami zbiorowego zarządzania pojawiają się ewidentnie wygórowane roszczenia. Chciałbym zanegować różnego rodzaju opinie, które pojawiają się w wypowiedziach prasowych i niektórych polityków, iż umowa między użytkownikiem praw autorskich, operatorem telewizji kablowej a organizacją zbiorowego zarządzania może być negocjowana na zasadach cywilnoprawnych. Otóż nie ma takiej możliwości, ponieważ operator telewizji kablowej nie ma żadnego wpływu na to, jakie prawa autorskie zostaną umieszczone w programach, które on retransmituje. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Operator telewizji kablowej nie wie, jakie prawa są tak naprawdę chronione i w jakim zakresie przez organizacje zbiorowego zarządzania, ponieważ większość z nich skrzętnie te informacje ukrywa. Nie ma więc mowy o negocjowaniu stawek, tak jak to się zazwyczaj mówi w biznesie, że ktoś ma coś do sprzedania, ktoś coś chce kupić, każdy wie, o czym mówi i negocjujemy. Jeżeli negocjujemy ze stowarzyszeniem ZASP na poziomie 0,25% od praw reżyserów i scenografów teatralnych i 0,2% od aktorów, to rozumiem, że jest to propozycja w miarę uczciwa. Jeżeli się pojawia propozycja 5% od obrotów od praw reprezentowanych przez twórców filmowych, czyli dodatkowe 2,5% wysunięte przez tę samą organizację, co stanowi 7,5% od polskiej produkcji filmowej, która reprezentuje jakiś niewielki procent praw wykorzystywanych przez telewizję kablową, to można się zastanawiać, czy ta propozycja jest uczciwa.

Niewątpliwie w tej sprawie potrzebny jest jakiś rozjemca, co zresztą przewiduje dyrektywa w art. 11. Nie chciałbym zbyt dalece komentować postanowienia, które pojawiło się rzeczywiście w nowelizacji ustawy, ale naszym zdaniem Komisja Prawa Autorskiego czy arbitraż wyłoniony z tej komisji, niestety, nie jest w stanie obecnie pełnić roli bezstronnego arbitra, jako że w poprzedniej kadencji składał się w stu procentach z twórców i uprawnionych do praw autorskich. W obecnej kadencji zaś na czterdzieści osób tylko trzy osoby są reprezentowane z grona użytkowników. W momencie, kiedy dochodzi do sporu, i powołani są dwaj arbitrzy przez strony w sporze, a nie dochodzi pomiędzy tymi dwoma arbitrami do uzgodnienia superarbitra, to superarbitra powołuje ministerstwo. Z tego wynika, że z przyczyn czysto prawnych potencjalnie taki organ może nie być obiektywny.

W chwili obecnej operatorzy telewizji kablowej nie mają pewności nabycia wszystkich praw do programów – o czym mówi pkt 10 uzasadnienia dyrektywy Rady Wspólnot Europejskich nr 93/83, nie mają zapewnionej w praktyce możliwości skorzystania z pośrednictwa bezstronnego pośrednika – o czym mówi się w pkt 30 uzasadnienia do tejże dyrektywy i w art. 11 dyrektywy, i nie mają zapewnionych jakichkolwiek limitów i ograniczeń roszczeń organizacji zbiorowego zarządzania – o czym sama

pani dyrektor przed chwilą powiedziała, iż ten punkt o półtoraprocentowych limitach został zniesiony. W tej sytuacji są zobowiązani zawrzeć w krótkim czasie dużą liczbę umów. Nie będę już teraz liczył ile, bo z naszych wyliczeń wynika, że tych organizacji jest więcej niż pięć, ale też będą musieli zawrzeć umowy z nadawcami programów. Tych programów jest kilkadziesiąt, a jeśli pomnożymy to przez liczbę telewizji kablowych, to widać, że jest ogromna praca do wykonania – pod groźbą wyłączenia. Odpowiedź dla pani senator Berny, co się stanie 1 stycznia, oprócz tego, że mogą te programy telewizyjne zniknąć, byłaby jeszcze taka. W związku z niekontrolowanym wzrostem roszczeń organizacji zbiorowego zarządzania i nadawców programów przy nierównoprawnym stanowisku uprawnionych do korzystania z ochrony praw autorskich i korzystających z praw autorskich mogą radykalnie wzrosnąć stawki opłat, jako że operator będzie przerzucał oczywiście – innej możliwości nie ma – zobowiązania finansowe na abonentów.

Już dziś – tutaj mamy kolegę, który reprezentuje dużą firmę UPC Polska, działającą w Warszawie i w Katowicach – nawet w tych bogatych miastach, w których oni działają, abonenci się wycofują, nie mogą opłacać abonamentu. Ale my, telewizja kablowa Wektra, czyli firma, którą zarządzam, pracuje w małych miejscowościach. U nas średni abonament wynosi 25 zł. Myślę, że to potwierdzą ci senatorowie, którzy korzystają z naszych usług w którymś z miast. Każda podwyżka nawet o 1 zł powoduje spadek liczby abonentów. Po prostu ludzi nie stać i my o tym wiemy. . Takie są fakty. Chciałbym zaznaczyć, iż wypowiadamy się nie tylko w interesie branży. Oczywiście to są przedsiębiorstwa, które muszą funkcjonować, a żeby funkcjonować, muszą osiągać jakiś zysk. Zatrudniamy mnóstwo ludzi. Ale przede wszystkim wypowiadamy się w interesie abonentów, którzy stanowią naszych klientów. To jest kilka milionów osób.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kazimierz Kutz prosił o możliwość zabrania głosu.

Senator Kazimierz Kutz:

Rozumiem, że chodzi o zysk, ale pytanie, czyim kosztem osiągnięty.

Panie Przewodniczący, czegoś tu nie rozumiem. Otóż stanowisko Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej jest z pozycji osób zaskoczonych, że wchodzi ustawa, która im całkowicie burzy porządek i wymaga zawierania strasznie wielu umów. A pani dyrektor mówi, że właściwie już od półtora roku sami mogli to wszystko robić. W związku z tym myślę, że mamy do czynienia z jakąś demagogią albo z próbą wykorzystania naszej niewiedzy w tej sprawie. Ale mnie to wszystko niepokoi. Pani Dyrektor, czy ta sytuacja wygląda tak, jak się ją tutaj przedstawia?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Najpierw udzielę głosu pani dyrektor, a potem panu Michałowi Bleszyńskiemu i panu Markowi Wąsowskiemu. W takiej kolejności, dobrze?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Jeśli można, Panie Marszałku, odpowiedzieć, to pierwszy zakres nowelizacji w tym zakresie został podjęty w 2000 r. Po ten nowelizacji w 2000 r. pozostała pewna rozbieżność, która umożliwia twierdzenie, że nie jest to obowiązek. Tak naprawdę Ogólnopolska Izba Gospodarcza Komunikacji Kablowej powinna być przygotowana do zawierania tych umów od 2000 r. Panie Marszałku, wynika z całej pana wypowiedzi, że problemem jest sam mechanizm funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania. Że nie jest to związane z usunięciem licencji ustawowej, lecz z samym mechanizmem funkcjonowania. I rzeczywiście skłonna byłabym przyznać, że w pewnym zakresie tak, ponieważ powoduje to perturbacje związane z tym, iż cała ta materia w ustawie o prawie autorskim raz została wyjęta. Art. 20c zamieszczony w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji został teraz znowu wyjęty. Jest cały proces, który ma na celu uregulować tę sferę organizacji zbiorowego zarządzania i Komisji Prawa Autorskiego.

Być może rzeczywiście w pewnym zakresie, chociażby lepszego przygotowania, zasadnym byłoby wydłużenie tego *vacatio legis*, z tym że z taką dużą dozą, że tak powiem, ostrożności.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Pan przewodniczący chce wytargować wydłużenie o sześć miesięcy.)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Tak, ale o więcej już nie.

Co pani dyrektor na te sześć miesięcy? Przepraszam, ale chyba nie usłyszałem.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Panie Przewodniczący, wydaje mi się, że strona rządowa może się przychylić do przedłużenia *vacatio legis* do sześciu miesięcy od momentu wejścia w życie ustawy, która wchodzi 1 stycznia 2003 r., czyli do 1 lipca. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan Michał Błeszyński.

Członek Sądu

Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi

Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych „Kopipol”

Michał Błeszyński:

Chciałbym zabrać głos jako osoba, która czyta przepisy i analizuje zmiany, które zachodzą w nich na przestrzeni lat. W szczególności jestem bardzo zainteresowany

zmianami w ustawie o prawie autorskim. Chciałbym się odnieść do kwestii, które były podnoszone, szczególnie przez pana. Otóż można by zauważyć dwa główne elementy, dwa problemy, które tutaj pojawiły się w całej wypowiedzi.

Po pierwsze, jest to problem nagłego wygaśnięcia licencji, z którym jest związany drugi problem, to jest nagłego powstania obowiązku zawierania bardzo wielu umów. To już się przewijało w wielu wypowiedziach, ale w pana wypowiedzi, Panie Senatorze, było to poparte cytatem z ustawy o prawie autorskim.

Czegoś tutaj nie rozumiem, dlatego że ten przepis czytam inaczej, tak jak to przed chwilą było powiedziane również przez przedstawicieli ministra kultury. To znaczy w 2000 r. była już zmiana, która właśnie tego dotyczyła. Już jest obowiązek zawierania umów. Tak naprawdę już nie można mówić o przedłużeniu *vacatio legis* do wygaśnięcia tej licencji, bo czy ona w ogóle jeszcze jest w ustawie. Jeżeli przeczytamy art. 21 ust. 3 – pozwolę go sobie zacytować – „Operatorom sieci kablowych wolno reemitować w sieciach kablowych utwory nadawane w programach organizacji radiowych i telewizyjnych wyłącznie na podstawie umowy zawartej z właściwą organizacją zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi”. W tym momencie odnosząc się do tych dwóch punktów, to po pierwsze, obowiązek zawierania umów nie jest zaskoczeniem. To się wszystko nakłada na całość wcześniej przedstawionego rozumowania. I po drugie, czy w ogóle można mówić o *vacatio legis* w momencie istnienia przepisu art. 21.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan Marek Wąsowski, proszę bardzo.

**Dyrektor Regionu Katowickiego Telewizji Kablowej UPC
Marek Wąsowski:**

Dzień dobry państwu. Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu.

Chciałbym uzupełnić wypowiedź pana prezesa Węgrzyńskiego o drugi lub trzeci krok postępowania, które stoi przed nami, to znaczy przed operatorami telewizji kablowych.

Otóż założmy, że proces negocjacji z producentami oraz z twórcami dobiegnie końca, to nie oznacza, że w tym samym momencie będziemy gotowi do tego, żeby retransmitować audycje, programy w naszych sieciach. A to dlatego, że istnieje pewien stan prawny wiążący nas oraz głównie wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe oraz właściciele zasobów komunalnych, stan, który został stworzony zgodnie z obecnie obowiązującą konstrukcją prawa. Nieprawdą jest jakoby nic nie robiliśmy przez dwa lata i czekaliśmy na kolejne przedłużenie wdrożenia norm europejskich. Pracujemy nad tym. Co prawda nie mogę powiedzieć z własnego doświadczenia, jak wiele inicjatyw zostało zgłoszonych i w gronie jak szacownych gremiów. Wiele spraw negocjujemy z przedstawicielami rządu. Ale również przygotowujemy nasze wewnętrzne procedury wprowadzenia, czyli po prostu przeniesienia tych uregulowań na związki pomiędzy spółdzielniami – i tak jak powiedziałem – czasem nawet z pojedynczymi wspólnotami mieszkaniowymi.

Przed firmą, którą reprezentuję, czyli UPC Telewizja Kablowa Katowice, stoi gigantyczna, zupełnie niewyobrazalna praca, którą należałoby wykonać w ciągu okre-

ślonego czasu. Nie boimy się tej pracy, my ją zrobimy. Tym niemniej proszę to uwzględnić, opiniując wejście ustawy w życie, zmieniającej obecny stan prawny, z dniem 1 stycznia. To spowoduje, że będziemy w tak zwanym niedoczasye prawnym i będziemy zmuszeni wybierać pomiędzy nadawaniem według starego prawa bądź też zaniechaniem tego nadawania dla milionów ludzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, ale jeśli można, to króciutko.

**Zastępca Prezesa Zarządu Głównego
Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej
Tomasz Węgrzyński:**

Ponieważ może powstać na tej sali wrażenie, iż licencja ustawowa...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Biorąc pod uwagę wszystkie zgłoszone uwagi i kontrowersje, myślę, że ten kompromis, który proponujemy, będzie rozwiązaniem, oczywiście nie do końca wszystkich satysfakcjonujący, ale...

(Senator Maria Berny: Na tym polega kompromis.)

...na tym zresztą polega kompromis, który jest na ogół przebrzydły.

Pani Dyrektor, co pani na to? Chciałbym raz jeszcze usłyszeć stanowisko rządu w sprawie tej kompromisowej propozycji.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury
Ewa Ziemiszewska:**

Wydaje mi się, że jest możliwe przedłużenie okresu vacatio legis o sześć miesięcy od momentu wejścia w życie ustawy.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Panie Prezesie, pytam pana po raz ostatni o zdanie w tej sprawie.

**Zastępca Prezesa Zarządu Głównego
Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Komunikacji Kablowej
Tomasz Węgrzyński:**

Może to nieładnie zabrzmieć w przypadku kompromisu...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Ale macie do dyspozycji jeszcze listopad i grudzień i trzeba do tego już przystąpić. Nie możemy się za bardzo zdecydować na zaburzenie stanowiska negocjacyjnego i to jest główną przeszkodą. To znaczy nie sam termin wchodzenia do Unii Europejskiej, a stanowisko negocjacyjne Polski, które będzie bardzo istotne w kontynuowaniu negocjacji. A więc mamy do czynienia z sytuacją tego typu.

Stosowny zapis zostanie sformułowany. Na następnych posiedzeniach komisji będą jeszcze głosowania i debata. Zobaczymy, jak to się dalej potoczy. Dziękuję bardzo.

Jan Szafraniec prosił jeszcze o zabranie głosu w innej kwestii.

Senator Jan Szafraniec:

Chodzi o art. 40 ust. 1, który mówi o wpłacie wynoszącej od 5% do 8% wpływów brutto ze sprzedaży egzemplarzy utworów literackich, muzycznych, plastycznych, fotograficznych i kartograficznych tych podmiotów, które nie korzystają z ochrony autorskich praw majątkowych. Z lektury zaproponowanego rozporządzenia ministra kultury wynika, że nakłada ono właściwie odprowadzanie pięcioprocentowych wpływów ze sprzedaży detalicznej klasyki literackiej, lektur szkolnych i niskonakładowych monografii naukowych. Prosiłbym państwa senatorów, żebyśmy jednak wprowadzili poprawkę do tego art. 40, poprawkę, która zwalniałaby z tego obowiązku właśnie te podmioty, które sprzedają klasykę literacką, lektury szkolne czy niskonakładowe monografie. Nie wiem, jak ministerstwo do tego się ustosunkuje? Czy byłaby taka możliwość? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Co pani dyrektor na to?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Jeśli można, przyjęcie zmiany, którą pan senator proponuje, właściwie spowodowałoby, że Fundusz Promocji Twórczości nie osiągałby żadnych wpływów. Umówmy się, że te wpływy, które są osiągane pochodzą właśnie z klasyki. Czyli o tyle zawężyłyby się wpływy tego funduszu, że istnienie jego byłoby pod wielkim znakiem zapytania. Nie osiągałby żadnych przychodów.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Prosił o zabranie głosu pan profesor Mieczysław Poniewski, przewodniczący stowarzyszenia Kopipol. Proszę bardzo.

**Przewodniczący Zarządu
Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi
Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych „Kopipol”
Mieczysław Poniewski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Na początku chciałbym podziękować panu marszałkowi Kutzowi za słowa ochrony i osłony wobec stowarzyszeń zbiorowego zarządzania, które znalazły się w bardzo trudnej sytuacji po wpadce ZASP. Upowszechnianie tego poglądu, że wszyscy są tacy sami, a w ogóle, że ta wpadka dotyczy każdej sprawy związanej z funkcjonowaniem stowarzyszeń zbiorowego zarządzania jest wyjątkowo nieuprawniony. Jeszcze raz panu senatorowi za to bardzo dziękuję.

Teraz chciałbym się odnieść do tego obszaru, w którym funkcjonujemy, to znaczy do obszaru reprografii. Muszę powiedzieć, że z uznaniem muszę się odnieść do kierunku zmian, jakie został nadany w tej nowelizacji tej sprawie. Mam nadzieję, że strona rządowa zgodzi się z tym, że nikt nie jest doskonały i wszystko może być w związku z tym poprawione.

Otóż do senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu wpłynął autorski projekt profesora Bleszyńskiego, eksperta od spraw prawa autorskiego. Chciałbym się do tego projektu odnieść, przyglądając się zapisom, które proponowane są w nowelizacji ustawy.

Proszę państwa, obecnie, mimo że ustawa mówi, że należy się do 3% od urządzeń reprograficznych, to dzięki zbiorowej zmowie importerów urządzeń reprograficznych opłaty uiszczane są wyłącznie od kserokopiarek. Oznacza to w konsekwencji, że wpływy polskiego stowarzyszenia są mniejsze niż odpowiednika słowackiego, który odnosi się do kraju ośmiokrotnie od Polski mniejszego. To jest w ogóle skandaliczna sprawa. A to z tego powodu, że termin „urządzenia kopiujące” sprowadzono wyłącznie do kserokopiarek, a każdy, kto obserwuje ten rynek – jestem technikiem, więc go obserwuję dokładnie – zauważył, że kserokopiarki znikają z rynku. W to miejsce wchodzi głównie urządzenia wielofunkcyjne. Każdy z państwa, kto dzisiaj kupi drukarkę komputerową, wie, że ona skanuje, nadaje faksy, kopiuje i robi co tylko jeszcze możemy sobie wyobrazić. W związku z tym zapis w art. 20 ust. 1 pkt 2 dotyczący kserokopiarek, skanerów i innych podobnych urządzeń pozostaje, że tak powiem, rozmyty. On nie prowadzi w konsekwencji do nałożenia opłat na urządzenia wielofunkcyjne. To jest przyszłość tego obszaru techniki w tym zakresie. Praktycznie oceniam, że za rok czy dwa lata urządzeń, które wykonują pojedyncze funkcje, praktycznie na rynku nie będzie, już praktycznie ich nie ma.

W związku z tym zapis, który proponuje profesor Bleszyński, w tymże ustępie dotyczy urządzeń, takich jak kopiarki, skanery, drukarki, faksy, lub innych urządzeń reprograficznych umożliwiających pozyskiwanie dla własnego użytku osobistego kopie egzemplarzy opublikowanych utworów, choćby było ono jedną z funkcji urządzenia wielofunkcyjnego. Jak się powie o tej funkcji, to wtedy mówi się naprawdę o sprawach reprografii. W związku z tym wnosiłbym tutaj o takie sformułowanie tego podpunktu, tak jak proponuje profesor Bleszyński, albo o takie, które jasno wskazywałoby, że podstawą opodatkowania nie jest nazwa a funkcja, a funkcją jest kopiowanie.

Zostało tutaj zapisane, że w kwocie nieprzekraczającej do 3%. Co się stało? Otóż od wszystkich innych urządzeń kopiujących w obszarze fonografii i gdziekolwiek

indziej jest 3% bez jakiegokolwiek uzasadnienia. W rozporządzeniu ministra jest 1% w przypadku reprografii. Proponuję, aby tutaj, zresztą zgodnie z sugestiami Biura Legislacyjnego Senatu, wstawić stałą kwotę 3%, która nie dawałaby już pola do dowolnej interpretacji.

Jeżeli chodzi o art. 20¹ ust. 1, to zresztą szczegółowo tę sprawę podnosiła pani z Biura Legislacyjnego Senatu, że tam jest do 5%. To jest wadliwy zapis, również w tym, że on jest od dochodów. Ten dochód bardzo trudno byłoby wykazać stowarzyszeniu zbiorowego zarządzania. Stowarzyszenie musiałoby funkcjonować jako superurząd skarbowy, aby taki dochód wykazać. W związku z tym wskazane jest tutaj zapisanie jakiegoś ustalonego, dodam, niskiego oczywiście, niższego procentu niż to się proponuje, ale od wpływów, czyli od kwoty, którą na pewno można zarejestrować.

Kolejna sprawa. Szanowni państwo senatorowie podnosili w dyskusji sprawę pewnej, powiedziałbym, mnogości istnienia organizacji zbiorowego zarządzania. Rozumiem ten niepokój, bo skoro tych organizacji jest zbyt dużo, to istnieje obawa, że w sposób naturalny pojawi się bałagan. Proszę zatem popatrzeć, co się dzieje w art. 20¹ ust. 2. Czytamy w nim, że minister wskazuje także sposób ich pobierania, podziału oraz organizację lub organizację zbiorowego zarządzania. Czyli kilka organizacji na tym samym polu. Tworzy się znakomite pole do konfliktów i do, że tak powiem, zablokowania się całej sprawy w trakcie jej realizacji. I wtedy rzeczywiście, co pani senator podnosiła, dochodzi do takiej sytuacji, że nie wiadomo, kto i ile ma pobierać. W związku z tym tu wskazane jest, żeby była to jedna organizacja zbiorowego zarządzania.

Następna sprawa. Proszę państwa, w krajach Europy Zachodniej jest tak, że organizacje zbiorowego zarządzania i w ogóle ochrona własności intelektualnej podlega resortowi sprawiedliwości. To jest bowiem zarządzanie prawami autorskimi. To nie jest działalność ani kulturalna, ani naukowa tylko po prostu element systemu prawnego w państwie. U nas poszliśmy inną drogą. To znaczy Urząd Patentowy RP podlega ministrowi – jeśli dobrze pamiętam – gospodarki, stowarzyszenia zbiorowego zarządzania ministrowi kultury, a przecież reprografia dotyczy przede wszystkim kopiowania dzieł naukowych, publikacji profesjonalnych, które są niskonakładowe, drogie i kopiowanie ich się po prostu opłaca. Czyli krótko mówiąc, w moim rozumieniu i grona pracowników nauki, które reprezentuję, minister kultury w obszarze reprografii trochę działa nie na swoim polu. Zatem zasadne byłoby – i takie są sugestie profesora Błęszyńskiego w jego propozycjach nowelizacji – aby minister kultury, wskazując organizacje zbiorowego zarządzania, ustalając wszystko to, co do niego należy, działał w porozumieniu z ministrami nauki i edukacji narodowej.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę jeszcze na jedną sprawę, że według projektów rządowych minister do spraw nauki, obecny szef Komitetu Badań Naukowych, odpowiada również za informatykę. Czyli krótko mówiąc, ma narzędzia i specjalistów do funkcjonowania na polu ustalania właśnie tych urządzeń, które służą do kopiowania, czego nie ma żaden inny resort. W związku z tym włączenie ministra nauki w ten proces ochrony praw autorskich na polu reprografii wydaje się zasadne. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.
Pani Dyrektor, co pani na to?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Jeśli można, postaram się odpowiedzieć na pytania po kolei.

Po pierwsze, pozwolę się nie zgodzić z opinią dotyczącą art. 20 ust. 1 pkt 1, 2, 3, że należy rozszerzyć zakres i stosować funkcje, a nie nazwę, ponieważ trudno jest tak naprawdę wprost o tym mówić. Co prawda jest to projekt poselski, ale jego bazą jest projekt rządowy, który wcześniej był w uzgodnieniach międzyresortowych. Ponieważ w pkt 1 są wymienieni producenci i importerzy magnetofonów i magnetowidów, wydaje się, iż zasadnym jest przyjęcie takiego samego odniesienia do producentów kserokopiarek, skanerów i innych podobnych urządzeń. Nie widzę podstaw do rozszerzenia zakresu tych urządzeń akurat w tym momencie, ponieważ później jest delegacja dla ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, który ma uprawnienie do tego – zresztą tak jak jest to dotychczas – żeby określić kategorie urządzeń, nośników i wysokość opłat, która ma być z tego tytułu wnoszona.

Rozumiem, że pan jako przedstawiciel organizacji bezpośrednio zainteresowanej poborem może wносить o rozszerzenie tego zakresu, ale w delegacji minister jest zobowiązany do ustalenia zarówno wysokości, jak i rodzaju tych urządzeń również z organizacjami producentów. Czyli będzie to swego rodzaju kompromis co do urządzeń, zakresu i wysokości ponoszonych opłat. Tym bardziej że tak naprawdę na dzień przyjmowania tej ustawy nie jest do końca wiemy, jakie urządzenia, które będą miały funkcje reprograficzne, mogą się pojawić nawet w najbliższym czasie. Stąd wydaje mi się zasadnym, żeby nie robić wyjątku akurat dla pobierania tych opłat przy urządzeniach reprograficznych i robić to odmiennie niż jest to przyjęte w przypadku producentów i importerów magnetofonów, magnetowidów i innych podobnych urządzeń.

Jeżeli chodzi o art. 20¹, to rzeczywiście zgodzę się z przedstawicielem Biura Legislacyjnego, że trudne byłoby określenie dochodu. Skłonna byłabym uznać, choć to jest projekt poselski w tym zakresie, że można byłoby przyjąć tutaj za odniesienie wpływy, a nie dochód. Ale przeciwna jestem określaniu sztywnej wysokości procentu, od której mają być wnoszone te opłaty.

Rozumiem, że wskazanie w delegacji ustawowej dla ministra, który wskaże jedną organizację lub dwie organizacje, jest możliwe. Nie może być w tym zakresie monopolu, tym bardziej że przy pobieraniu czystych nośników, zgodnie z rozporządzeniem dotychczas obowiązującym ministra kultury, organizacje wskazane są według dziedzin. Nie widzę powodu, żeby ograniczać ministra i środowisko i przesądzać już w ustawie, czy będzie to jedna organizacja, czy dwie organizacje. Stąd wydaje mi się zasadne zapisanie, iż minister wskaże jedną organizację lub dwie organizacje.

Jeśli można się odnieść jeszcze do sugestii przewodniczącego stowarzyszenia Kopipol, aby zaangażować w wydawanie aktów wykonawczych również ministrów edukacji i nauki, to chciałabym zwrócić uwagę, że projekt mniej więcej w zbliżonym zakresie był poddany już uzgodnieniom międzyresortowym i ani minister nauki, ani minister edukacji nie zgłaszał takiej sugestii, żeby być objętym przy wydawaniu tego rozporządzenia. W całej ustawie o prawie autorskim delegacje przewidziane są dla ministra kultury. Wydaje mi się, że to dobrze, iż ustawą o prawie autorskim zajął się minister kultury. Oczywiście nie przesądza to o tym, że w momencie, kiedy będą poddawane uzgodnieniom rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy w zakresie pobierania opłat, wysokości opłat, wska-

zania organizacji właściwej, nie będzie zasięgana opinia wszystkich ministrów. To wynika po prostu z obowiązków ustalania i przyjmowania aktów wykonawczych do ustawy.

Wydaje mi się, że na wszystkie pytania odpowiedziałam. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.
Pan Michał Bleszyński, proszę bardzo.

Członek Sądu

**Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi
Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych „Kopipol”**

Michał Bleszyński:

Zanotowałem wszystkie elementy i jeżeli można, to chciałbym wyjaśnić kilka kwestii i ustosunkować się do wypowiedzi pani dyrektor.

Jeśli chodzi o zagadnienie dotyczące zmian w zakresie określania, co to jest urządzenie reprograficzne. W 1994 r., kiedy były wprowadzane te przepisy, w zmianie do art. 20 pojawiło się nowe określenie „urządzenie reprograficzne”. Było to nowe rozwiązanie, jak się wydawało, doskonałe, ponieważ specjalnie użyto sformułowania ogólnego „urządzenie reprograficzne” i już wtedy wskazywano zresztą jego funkcje, a co nie dzieje się dopiero teraz. Poprzez lata funkcjonowania tego przepisu okazuje się, że jednak nie zdało ono rezultatu. Założeniem tego ogólnego pojęcia było, że przecież cały czas obserwujemy postęp techniczny, pojawiają się co rusz nowe urządzenia. Nie można cały czas na nowo nazywać tych urządzeń, zresztą jest to niewskazane, gdyż powodowałoby, iż co roku albo co dwa lata – przecież jest niesamowity postęp techniczny – trzeba byłoby zmieniać przepisy ustawy, co trudno sobie wyobrazić. Sąd też wtedy, kierując się właśnie funkcją urządzenia, wprowadzono nazwę „urządzenie reprograficzne”. Niestety, określenie to rozumiano w sposób przeciwny. Okazuje się bowiem, że w praktyce urządzenie reprograficzne jest przez osoby, które powinny ponosić te opłaty, rozumiane jedynie jako kserograf, który dzisiaj przecież odchodzi już jakby na drugi plan i nie takie są tego założenia. Stąd też pojawiła się propozycja – nie jest ona nowa i nie jest to nagłe odniesienie do funkcji, bo było już podnoszone – że powstałaby kolizja, gdyż tam są wymienione magnetowidy itd. Przecież to już było wcześniej w ustawie, nawet już w roku 1994. Jest to propozycja polegająca z tym, żeby dążyć do jasnego określenia, kto powinien ponosić opłaty i z jakiego tytułu.

Kolejna kwestia dotyczy odniesienia się do delegacji. Przecież jest delegacja do tego, żeby to wszystko usystematyzować aktem niższej rangi. Bałbym się takich rozwiązań ze względu na to, że mamy akt rangi ustawowej i potem akt niższego rzędu. Pojawia się kwestia – rozumiem, że to jest też do rozważenia przez służby, które zajmują się właśnie legislacją jako taką – czy w ogóle takie rozwiązanie jest możliwe, to znaczy, czy jednak trzeba iść w tym kierunku, żeby bardziej to bezpośrednio sprecyzować w samej ustawie. Stąd też bardzo popieram ten zapis, który został zaproponowany w uwagach do zmian w ustawie o prawie autorskim.

Jeżeli chodzi o kolejną kwestię podniesioną przez profesora Poniewskiego, iż w artykule pojawia się mnogość organizacji plus jedna organizacja, to chciałbym coś wyjaśnić. Przecież są dwie różne sytuacje. Jest art. 20, gdzie jest wiele organizacji; in-

ną specyfikę ma zupełnie art. 20¹, gdzie wydaje się jednak zasadne, żeby to była jedna organizacja, dlatego że to wynika z treści przepisu art. 20¹.

Jeżeli chodzi o uczestnictwo innego ministra niż minister kultury, to również w propozycji jest odniesienie do art. 20¹ co do uczestniczenia również ministra na przykład edukacji. Nie ma tej propozycji w stosunku do art. 20, bo jest to zrozumiałe, dlatego że w art. 20 przecież jest mowa również o magnetowidach, magnetofonach. Art. 20¹ dotyczy kopiowania właśnie utworów naukowych, czyli stąd pojawiła się ta nasza sugestia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy pani dyrektor chciałaby się jeszcze do tej wypowiedzi odnieść?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Oczywiście podtrzymuję swoje uwagi, które zgłosiłam do tych zapisów, o jakich był uprzejmy wspomnieć pan Michał Błeszyński. Ale jeśli państwo są zainteresowani bardziej szczegółowymi wyjaśnieniami, doktor Marek Bukowski może ich jeszcze w tym zakresie udzielić.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, jeszcze niech pan nas usatysfakcjonuje w tym zakresie.

Członek Komisji Prawa Autorskiego przy Ministrze Kultury

Marek Bukowski:

Szanowni Państwo, generalnie opłaty, które są przewidziane w art. 20, jak i opłata przewidziana w art. 20¹, dotyczą sytuacji korzystania z tego na ogromną skalę przede wszystkim w ramach tak zwanego dozwolonego użytku osobistego. Każdy z nas może sobie w ramach użytku osobistego skopiować książkę, może nagrać film itd.. Jest to objęte właśnie tym szczególnym uprawnieniem w postaci dozwolonego użytku osobistego. Ze względu na tą ogromną skalę tego zjawiska tracą oczywiście podmioty uprawnione, ponieważ zamiast kupić książkę, ja się kopiuje. I właśnie te opłaty w istocie rzeczy mają na celu rekompensować to, co podmioty uprawnione, czyli twórcy, artyści wykonawcy, pewnie również podmioty praw pokrewnych, uzyskają właśnie w związku z wprowadzeniem tego typu opłat. Dlatego też trzeba na te przepisy patrzeć pod kątem masowości. W związku z tym dziwi mnie propozycja, że będziemy faks włączać do urządzenia, które miałyby w sposób masowy służyć właśnie korzystaniu w ramach dozwolonego użytku osobistego.

Na świecie na ogół jest tak, że w istocie rzeczy mamy do czynienia z regulacją, czyli rząd jak gdyby decyduje w tym zakresie, w ramach oczywiście delegacji, które urządzenia w określonych warunkach rynkowych właśnie będą objęte tą opłatą. To nie

jest tak, że wszędzie na świecie czy w Europie są wprowadzane tego typu opłaty. W jednych krajach jest skomasowana opłata z art. 20, łącznie z opłatą z art. 20¹, w niektórych krajach wybiera się tylko i wyłącznie opłatę z tytułu masowego użytku osobistego z art. 20, a jeszcze w innych krajach tylko i wyłącznie mówimy o tak zwanej reprografii. W tym przypadku na pewno trudno jest mówić o jakimś takim jednolitym mechanizmie, który wyznaczałby nam pewien standard postępowania.

Jeżeli chodzi o uwagę odnoszącą się do różnego charakteru opłat wynikających z art. 20 i 20¹, to, tak jak powiedziałem, w istocie opłaty mają ten sam charakter. Trudno jest mówić, że w przypadku art. 20 jest więcej niż jedna organizacja, a w przypadku art. 20¹ tylko jedna organizacja zbiorowego zarządzania.

W zasadzie artykuł, w którym mówimy o tak zwanej reprografii, bo to jest pojęcie, którego powszechnie używa się dla określenia właśnie kopiowania, w gruncie rzeczy przede wszystkim obejmuje utwory naukowe. W wielu krajach są stosowane tak zwane metody badań statystycznych, gdzie w losowo wybranych punktach kserograficznych umieszcza się tak zwaną czarną skrzynkę i jest zrobiona dodatkowa kopia i na tej podstawie dokonuje się analizy. W oparciu o tę analizę organizacja zbiorowego zarządzania rozdziela wpływy wynikające z tych badań statystycznych. Oczywiście to jest natura bardzo skomplikowana. Tego typu działalność oczywiście prowadzi organizacja, która, że tak powiem, po pierwsze, niewątpliwie jest przygotowana zawodowo do pełnienia tego typu funkcji, a po drugie, posiada odpowiedni aparat związany z możliwością kontrolowania tego typu użytku w zasadzie na terenie całego kraju.

Dlatego można przyjąć różne opcje, albo jedna organizacja, albo wiele organizacji, ale jednak argumenty przemawiają za tym, żeby była stworzona możliwość ewentualnie powołania jeszcze jednej czy trzeciej organizacji zbiorowego zarządzania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, proszę bardzo, ale króciutko.

Przewodniczący Zarządu

Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi

Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych „Kopipol”

Mieczysław Poniewski:

Z tego, o czym mówił pan doktor Bukowski, parę rzeczy wymaga uściślenia. Otóż rzeczywiście istnieją różne systemy egzekwowania praw autorskich na polu reprografii. Ale wszędzie tam, gdzie istnieje tak zwana opłata od urzędzeń – ma to angielską nazwę *machine levy* – choćby u naszych wielkich sąsiadów, to znaczy u Niemców, czy w innych krajach, które stosują ten sam system, faks jest urządzeniem objętym opłatą. Tego typu dane można znaleźć w corocznym sprawozdaniu International Federation of Reproduction Rights Organisations. Zwracam jeszcze raz państwu uwagę, że doprowadzenie do takiej sytuacji, że na jednym i tym samym polu może działać więcej niż jedna organizacja, to jest wygenerowanie z założenia konfliktów.

Jeśli chodzi o ustalenie, jakie urzędzenia można zakwalifikować do urzędzeń reprograficznych, próbowaliśmy dojść do ładu z importerami tych urzędzeń do naszego

kraju. Nie przyniosło to żadnego rezultatu. Trwa proces przeciwko Canonowi. Toczy się, niestety, wolno i ślamazarnie, jak wszystkie procesy cywilne w naszym kraju. W związku z tym wiemy tylko tyle, że sąd po chyba dwuletnim czy dwuipółrocznym okresie oczekiwania powołał eksperta. Wszelkie próby porozumienia się na tym polu z importerami nie przyniosły żadnego rezultatu. Interpretowanie, że urządzenie reprograficzne to tylko kserograf okazało się dla nich jednoznacznie korzystne i oni przy tym obstają. Oczywiście wyrok sądowy to rozstrzygnięcie, ale warto byłoby to jednoznacznie uregulować ustawowo. W związku z tym wskazanie funkcji byłoby w tym wypadku jednoznacznym i trwałym rozstrzygnięciem. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo

Mam takie pytanie do państwa senatorów, czy państwo jeszcze mieliby jakieś uwagi, propozycje, poprawki.

Pan senator Jan Szafraniec.

Senator Jan Szafraniec:

Chciałbym jeszcze raz wrócić do art. 40. Czy pani dyrektor zgodziłaby się na odprowadzenie wpływów ze sprzedaży klasyki, lektur szkolnych i niskonakładowych monografii naukowych w granicach 3%, a nie, tak jak to zostało zapisane, 5%? Wtedy ta rozpiętość byłaby od 3% do 8%.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Obecnie też te opłaty kształtują się od 5% do 8%. Regulacja w tym zakresie nie mogłaby być swego rodzaju uwstecznieniem, czyli sugerowałabym, żeby jednak wysokości tych opłat nie zmieniać. Rozumiem, że ta literatura, o której pan mówi, może być objęta niższym procentem, ale w chwili obecnej jest objęta, z tego co pamiętam, pięcioprocentową opłatą.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ponieważ nie ma już chętnych do wystąpień, przystąpimy za chwilę do głosowania. Kto z szanownych gości chciałby opuścić salę, to nic nie stoi na przeszkodzie. Przedstawicielom resortu kultury nie dajemy żadnych ulgowych taryf.

Proszę państwa, ponieważ nie mamy jeszcze sformułowanych poprawek, dopiero Biuro Legislacyjne je przygotowuje, ale niektóre kwestie można byłoby już dzisiaj, że tak powiem, sformułować. W związku z tym prosiłbym o pomoc panią mecenas. Jeśli można, to po kolei przegłosujemy poszczególne zmiany.

Czy są uwagi do zmiany pierwszej odnoszącej się do art. 1? Jeśli nie ma, to przechodzimy dalej.

Czy są uwagi do zmiany drugiej odnoszącej się do art. 5? Nie ma uwag.

Do zmiany trzeciej odnoszącej się do art. 6? Nie ma.

Do zmiany czwartej? Również nie ma.

Do zmiany piątej? Nie ma.

Do zmiany szóstej? Nie ma.

Do zmiany siódmej?

Pani Mecenasa, do tej zmiany były uwagi. Jeżeli byłyby pani uprzejma, proszę je przypomnieć.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Przypomnę, że Biuro Legislacyjne sugeruje w art. 20 ust. 4 dodanie po wyrazie „reprograficznych” wyrazów „oraz związanych z nimi czystych nośników”.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury
Ewa Ziemiszewska:**

Tak, zgadzam się z tą uwagą.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Zgadza się pani, aby w ust. 4 dodać wyrazy „oraz związanych z nimi czystych nośników”.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (8)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję. Poprawka została przyjęta.

Bardzo proszę, Pani Mecenasa.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Następna zmiana dotyczy art. 20¹ ust. 2, który jest podobny do art. 20 ust. 5. Należałoby sformułować wytyczne w sprawie kategorii urzędów i nośników. To znaczy coś, czym kierowałby się minister, ustalając taki a nie inny katalog tych urzędów i nośników, podobnie jeśli chodzi o wysokość opłat. Nie jestem w stanie tego zrobić, ponieważ nie wiem, czym będzie się kierował minister. Stąd mam ogromną prośbę, jeśli to możliwe, do przedstawicieli ministerstwa, żeby spróbowali, może nie od razu, bo to nie jest praca do zrobienia na kolanie, ale przygotować do ostatecznego rozstrzygnięcia przez Senat przynajmniej projekt takich wytycznych.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pani Dyrektor, czy możemy panią zobowiązać do przygotowania takich wytycznych na plenarne obrady Senatu?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury**

Ewa Ziemiszewska:

Oczywiście jest to możliwe.

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Tak?)

Jest to możliwe. Ta delegacja ustawowa nie zawiera wytycznych, ponieważ, tak jak mówiłam, jest to projekt poselski, stąd trudno nam było nanosić zmiany do tego projektu. Czyli do końca którego dnia, jutro czy pojutrze?

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Do poniedziałku.)

W poniedziałek. Dobrze.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

W poniedziałek mamy jeszcze jedno posiedzenie komisji przed obradami, w związku z tym będziemy mogli się spotkać.

(Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego w Ministerstwie Kultury Ewa Ziemiszewska: Chodzi o określenie wytycznych do tych artykułów.)

O określenie wytycznych do art. 20 i 20¹.

(Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego w Ministerstwie Kultury Ewa Ziemiszewska: Oczywiście.)

Nad tym chyba nie będziemy głosować.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Nie.)

Dobrze.

W zmianie ósmej do art. 20¹ pojawiła się kwestia, czy powinno być określenie „dochody”, czy „wpływy”.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu**

Aleksandra Skorupka:

W tym przypadku trzeba podjąć decyzję merytoryczną co do wysokości procentu czy nawet maksymalnej wysokości procentu, jeśli będą wytyczne, czy w ogóle do procentu wpływów. Nie można wziąć, że tak powiem, z sufitu wysokości tego procentu. Trzeba to na czymś oprzeć. Na pewno nie może to być 5% czy do 5%, bo to w ogóle właściwie byłby drugi podatek od przychodów. On musi być odpowiednio mniejszy, ale przemysłany.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

A czy możemy przegłosować nie dochody, a wpływy z zobowiązaniem w ramach przygotowania wytycznych tego procentu? Bo rzeczywiście w przypadku do 5% to przy wpływach byłyby ogromne kwoty. Pani Dyrektor, co pani na to?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego
w Ministerstwie Kultury
Ewa Ziemiszewska:**

Rozumiem, że pozostawienie do 5% da przy sformułowaniu aktu wykonawczego pewną możliwość manewru, czyli przy przyjęciu, że nie będą to dochody, a będą to wpływy – trudno mi się odnieść do 5%. Być może rzeczywiście jest to wysoki procent, ale projekt jest poselski i nie potrafię w tej chwili się do tego odnieść. Nie mam po prostu upoważnienia do tego, żeby zmniejszyć tę wysokość procentu.

Jeżeli chodzi o wytyczne co do zakresu ust. 2, przygotujemy je również na poniedziałek.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Czy głosujemy nad wpływami?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

W przypadku przegłosowania zamiany wyrazu „dochody” na „wpływy”, to jednak po posiedzeniu komisji pozostanie jakaś niespójność, jakaś nielogiczność.

(Senator Maria Berny: Czy mogę w kwestii formalnej?)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pani senator Berny.

Senator Maria Berny:

Panie Przewodniczący, czy nie lepiej byłoby przygotować brzmienie tych poprawek i przegłosowalibyśmy je na poniedziałkowym posiedzeniu komisji? Nie wiem, po prostu pytam.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

To jest interesująca propozycja. Wtedy poprosilibyśmy jeszcze raz przedstawicieli ministerstwa na samo głosowanie.

A co państwo senatorowie na taką propozycję?

Senator Irena Kurzępa:

Należałoby dzisiaj określić, które punkty wymagają dopracowania. Skonkretyzować, czego oczekujemy. Wskazać je, żebyśmy potem drugi raz nie dyskutowali trzy godziny nad tym samym. Bo to do tego się sprowadza. Wskazać konkretnie te, które należy dopracować i w poniedziałek je przegłosować.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pani Senator, ale dyskusję mamy już za sobą.

(Senator Dorota Kempka: Panie Przewodniczący, czy można?)
Bardzo proszę, pani senator Kempka.

Senator Dorota Kempka:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, myślę, że propozycja pani senator Marii Berny jest ze wszech miar słuszna i dlatego popieram ten wniosek.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze inne propozycje?
Bardzo proszę panią mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Jeszcze mam pytanie, w jaki sposób ma być sformułowana i czy ma być sformułowana poprawka dotycząca art. 24 ust. 3 i późniejszego wejścia w życie zmiany jedenastej lit. b. Czyli kiedy ma być skreślony art. 24 ust. 3? Czy została ta poprawka zgłoszona formalnie i jakie ma to być *vacatio legis*?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Formalnie zgłaszamy *vacatio legis* do 30 czerwca 2003 r.
(Senator Kazimierz Kutz: Żydowskim targiem.)
Tak, żydowskim targiem.

W związku z tym przyjmujemy propozycję pani senator Marii Berny. Biuro Legislacyjne przygotowuje brzmienie poprawek na poniedziałek. W poniedziałek o godzinie 13 rozpocznie się posiedzenie komisji od przegłosowania poprawek dotyczących tej ustawy.

Jeśli nie usłyszę innych propozycji, uznam, że to koniec dyskusji.

Panie Senatorze Szafraniec, o godzinie 13 w poniedziałek spotykamy się na posiedzeniu komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 37)

